



Polk. Tad. ARGASINSKI mianowany został podsekretarzem stanu w Ministerstwie Poczty i Telegrafów.

ROK XIV.

PIĄTEK, 14-GO LUTEGO 1936 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 45

# WYBUCH WOJNY SOWIECKO - JAPONSKIEJ

Pierwsza walka wojsk sowieckich z oddziałami japońsko-mandżurskimi.—Samoloty sowieckie zbombardowały miejscowość Kolahotkę

## Singapore również zagrożone p zez Japonię

Londyn, 14 lutego.

Wybuch japońsko - sowieckiej wojny wywołał w Londynie wielkie poruszenie. Niektóre pisma wydały nadzwyczajne dodatki, zawiadamiające o pierwszym starciu wojsk sowieckich z wojskami japońsko - mandżurskimi. Formalnie chodzi o wybuch wojny sowiecko-mandżurskiej, lecz wszyscy zdają sobie sprawę, że jest to

WOJNA Z JAPONJĄ.

Podczas pierwszego starcia zginęło dwóch oficerów japońskich, znajdujących się na czele oddziału mandżurskiego. Samoloty sowieckie prowadziły bardzo ożywną działalność wywiadowczą, a następnie udzieliły pomocy walczącemu oddziałowi mongolskiemu

**BOMBARDUJĄC MIEJSCOWOŚĆ KOLAHOTKĘ,**

znajdującą się na terytorium Mandżukuo.

Japonia wysłała bardzo silne oddziały wojskowe na teren Mandżurji, które gotowe są do podjęcia akcji wojennej. Wypadki wczorajszego dnia wskazują, że

**SYTUACJA STAJE SIĘ Z KAŻDĄ CHWILĄ GROŹNIJSZĄ.**

Minister spraw zagranicznych Mandżurji oświadczył, że bombardowanie przez samoloty sowieckie miejscowości Kolahotki oznacza rozpoczęcie wojny bez wypowiedzenia. Władze sowieckie

wysiedliły już wszystkich obywateli japońskich z Władystoku.

\*\*

Londyn, 14 lutego.

Japonia rozpoczęła już budowę kanału przez półwysep Malajski. Kanał ten będzie przekopany w Sjamie. Rząd sjamski udzielił zezwolenia Japoni na tę inwestycję. Przekopany będzie wąski przesmyk Crah. Nowy kanał będzie posiadał olbrzymie znaczenie strategiczne, a ponieważ będzie się znajdował w rękach japońskich, okręty wojenne japoń-

skie będą miały swobodny dostęp z Oceanu Indyjskiego do Morza Chińskiego.

Dotychczas żegluga między Oceanem Indyjskim a Morzem Chińskim, była kontrolowana przez Wielką Brytanię, która zbudowała w Singapurze olbrzymią twierdzę wojenną i strzegła przejazdu przez Cieśninę Malajską. Wielka Brytania ciągnęła olbrzymie zyski za przepuszczenie statków, przyczem Singapur mogło udaremnić przedostanie się japońskich okrętów wojennych na Ocean Indyjski.

Obecnie, Japonia przez kanał w Crah będzie mogła wszędzie kierować swe statki bez wiedzy Anglii. Budowa kanału potrwa cztery lata. Pracę rozpoczęto już obecnie, zatrudniając przy nich 80 tysięcy kulisów sjamskich pod kierownictwem inżynierów japońskich. Koszta budowy kanału wyniosą około 30 milionów złotych.

## Katastrofalne burze śnieżne

Sześć osób zamarzło na śmierć

Ankara, 14 lutego.

(PAT) Naskutek burzy śnieżnej większość połączeń drotowych zagranicą jest przerwana. W Tracji zamarzło na śmierć 6 osób, zaskoczonych przez śnieżyce.

Na stacji Czataldża pociąg osobowy najechał na Orient-Express. Wagon restauracyjny został zdruzgotany, lokomotywa wykołowała się, ofiar ludzkich nie było. Szereg statków na morzu Czarnym znajduje się w niebezpieczeństwie.

Okolice Smyrny zagrożone są powodzią. Szereg wsi jest już całkowicie odciętych od świata. Zarządzono ewakuację ludności, która bardzo cierpi na skutek mrozu.

\*\*

Moskwa, 14 lutego.

(Pat) — Na Morzu Czarnym szaleje burza i zamieć śnieżna. Liczne statki sowiewskie znajdują się w poważnym niebezpieczeństwie. Na pomoc im wysłano łamacze lodów.

## Ab'isyńczycy rozpoczynają nową ofensywę

Nie posiadają jednak dostatecznych zapasów amunicji

Warszawa, 14 lutego.

W Ogadenie rozegrała się nowa bitwa, co potwierdza przypuszczenie, iż należy liczyć się z dalszymi operacjami na froncie południowym.

W kołach abisyńskich Addis-Abeby mówią o zamierzonym ponownym natarciu abisyńskim na froncie północnym. Źródła angielskie i francuskie zaznaczają jednakże, iż zamiary te pozostają w

zależności od zaopatrzenia wojsk abisyńskich w amunicję.

Według wiadomości ze źródeł angielskich, we wtorek wieczorem kolumna włoska zaatakowała wysunięty oddział abisyński pomiędzy miejscowością Imi w dolinie rzeki Uebi-Szebeli, a Uarandab na rzece Fafa. Abisyńczycy, zdołali odeprzeć atak włoski.

## Przeciwko restauracji monarchji w Austrii

występuje ostro premier czesostowacki

Paryż, 14 lutego.

(Pat) — Havas ogłasza wywiad z premierem czeskim Hodzą, który oświadczył m. in.:

„Podczas mego pobytu w Paryżu, w rozmowach z członkami rządu i szeregiem polityków, zbadałem możliwości reorganizacji organizacji gospodarczej na ob-

szarze Dunaju. Jest dużym błędem, jeżeli w Niemczech traktuje się próbę stworzenia tej organizacji, jako akcję skierowaną przeciwko Rzeszy. Jeżeli kraje nadunajskie zdołają uregulować swe stosunki wzajemne w drodze konwencji politycznych i układów gospodarczych, wówczas wyniknie z tego atmosfera, sprzyjająca stworzeniu niezbędnych warunków gospodarczych i psychologicznych dla wzajemnego porozumienia z Niemcami. Droga, która prowadzi do Niemiec, przechodzić musi przez zorganizowaną Europę Centralną. Jeżeli chodzi o Włochy, to nie mogą być powzięte żadne decyzje, które mogłyby naruszać interesy tego kraju, którego współpraca jest niezbędna dla organizacji Europy Środkowej. Chodzi tu w szczególności o zbliżenie systemu paktu rzymskiego do systemu Małej Ententy”.

Premier Hodża, uzupełniając powyższe wywoły, w rozmowie z przedstawicielem „intransygeant”, oświadczył, że jest przeciwny restauracji Habsburgów, jak również złączenia Austrii z Niemcami.

## „Gestapo” rządzi Rzeszą

Olbrzymia rola tajnej policji niemieckiej

Berlin, 14 lutego.

(PAT) Od pewnego czasu utrzymywano, że przepisy, na których opiera się działalność tajnej policji państwowej t. zw. „Gestapo”, nie są dostatecznie jasne.

Powodowało to niejednokrotnie sejsje wśród organów administracji we wnętrzu państwa. Ostatni numer „Zbioru ustaw pruskich” ogłasza ustawy i rozporządzenia, regulujące zarówno działalność „Gestapo”, jak i jej stosunek do innych organów państwowych.

Ustawa stwierdza, że działalność „Gestapo” nie może naruszać działalności kompetentnych organów sądowych. Ustala ona stosunek „Gestapo” do administracji wewnętrznej.

Charakterystycznym jest, że nadprezydent i prezydenci regencji stosować się mają do wskazówek „Gestapo”.

Z całości nowych postanowień wynika olbrzymia rola, jaką tajna policja niemiecka odgrywa w administracji Rzeszy.

## Woznica pod kołami autobusu

Łódź, 14 lutego.

(gr) — Dziś, nad ranem zawezwano pogotowie Czerwonego Krzyża do przejechania na ulicy Pomorskiej, w pobliżu nr. 40. Jak się okazało, pod autobus dostał się 35-letni woznica, Franciszek Szczepaniak, zam. przy ul. Pomorskiej nr. 40. Poszkodowany odniósł złamanie żebra oraz 4 rany głowy i twarzy. Szecepaniak, wskutek własnej nieostrożności, w chwili gdy przechodził przez jezdnię, dostał się pod autobus międzymiastowy. Szofer, mimo natychmiastowego zatrzymania wozu, nie zdołał zapobiec wypadkowi. Szczepaniak odniósł poważne rany. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy lekarskiej, przewieziono go w stanie ciężkim do szpitala im. Prez. Mościckiego. Winnego przejechania, pociągnięto do odpowiedzialności karnej

## Spadek temperatury

Łódź, 14 lutego.

Dziś, o godz. 7 rano, termometr wskazywał — 6,4 st., barometr 738,1 mm. — Tendencja barometryczna — wzrost ciśnienia. Umiarkowane wiatry południowo zachodnie.

Najwyższa temperatura doby ubiegłej wynosiła — 6 st., najniższa — 9,7 st. — Ponowny spadek temperatury, w dalszym ciągu zachmurzenie śmienne

## Prezydent senatu gdańskiego w Warszawie

Warszawa, 14 lutego.

(Pat) — Prezydent senatu gdańskiego Greiser bawił wczoraj w Warszawie, w przejeździe na polowanie w Białowieży.

## Rząd koalicyjny w Grecji

Ateny, 14 lutego.

(Pat) — W wyniku wczorajszej rady koronnej, rozpoczęły się rokowania o utworzeniu gabinetu koalicyjnego, złożonego z przedstawicieli partii liberalnej (venizelistów) i ludowców (antyvenizelistów) przy poparciu grupy Metaxasa i drobnych partji republikańskich Papana stasiu i Kafandirasa.

## Wybuch w fabryce wodoru 14 robotników zabitych

Waszyngton, 14 lutego.

(Pat) — W Chicago nastąpił wybuch w fabryce wodoru firmy Swift. 14-tu robotników poniosło śmierć.

## Zderzenie samolotów

Praga, 14 lutego.

(PAT) W czasie lotów nocnych w pobliżu Malacky w Słowacji zderzyły się ubiegłej nocy dwa samoloty wojskowe.

Dwaj piloci i dwaj obserwatorzy ponieśli śmierć. Jeden z pilotów usiłował się ratować przy pomocy spadochronu, lecz spadochron otworzył się zbyt późno i nie uchronił lotnika od śmierci.

## 10 osób zginęło w katastrofie lotniczej

Buenos-Aires, 14 lutego.

(PAT) Donoszą z Bogota (Kolumbia) że samolot wojskowy, lecący z Puerto Poy do Tres Esquinas spadł ze znacznej wysokości przy ujściu rzek Orteguaza i Caqueta, ulegając do zszczętnemu zniszczeniu.

W wypadku zginęło 10 osób, 5 zostało ciężko, a 3 lekko rannych. Przyczyn wypadku nie zdołano ustalić.

# Shirley Temple kłamie i płacze na zawołanie...

Jak genialna dziewczynka wprawiła w przerażenie gości swych rodziców.—Straszliwe przeżycie i cudowne ocalenie z rąk kidnaperów okazały się mistyfikacją cudownego dziecka

## Bujna wyobraźnia najmłodszej „gwiazdy“

(z). Wytwórnia filmowa „Fox“ zakazała swej najmłodszej artystce, Shirley Temple, udzielania dziennikarzom jakichkolwiek wywiadów. Jednakże współpracownik „Paris Midi“ podczas swego pobytu w Hollywood miał sposobność rozmawiać z jej ojcem, który opowiedział mu wiele rewelacyjnych wprost szczegółów z życia gwiazdki.

Okazuje się, że mała królowa ekranu jest wielką fantastką, przejawiając pod tym względem niepoślednie zdolności. Pewnego razu Shirley, rozkładając rączki, usiłowała przeszkodzić rodzicom w przejściu do sypialni, oznajmiając im ze smutną miną, że przed chwilą stłukła właśnie duże lustro wartości 500 dolarów.

Dziewczynka ze łzami w oczach opowiedziała szczegóły tej katastrofy. Przez otwarte okno wleciał do pokoju kanarek, chciała go złapać, wdrapała się na ramę lustra, które przechyliło się i rozbiło.

Rodzice otworzyli drzwi fatalnego pokoju i ujrzeni, ku swemu zdumieniu, że lustro jest nieuszkodzone. Mała kłamczucha oświadczyła im wówczas filuternie:

— Nudziło mi się, więc wymyśliłam historyjkę, aby się zabawić...

Innym razem Shirley zniknęła. Szukano jej po całym domu i parku — bez rezultatu. Wreszcie dziewczynka wróciła do domu w oplakany stan: potargana, w rozerwanej sukience, z umorusaną twarzą. Na pytanie zaniepokojonych rodziców wyjaśniła, że porwali ją bandyci, od których cudem tylko się wydostała.

Słowa te przyprawiły matkę gwiazdki o utratę przytomności. Wówczas przerażona tym efektem dziewczynka poczęła całować matkę, zapewniając, że wszystko od początku do końca jest nieprawdą i że skłamała, dla swej przyjemności.

Pewnego razu w domu pp. Temple oczekiwano gości. Matka małej Shirley musiała w niecierpiącej zwłoki sprawie pojechać do miasta i poleciła inężowi, aby ją przed gośćmi wytłumaczył. Gdy tylko goście przestąpili próg mieszkania, dziewczynka, nie dając ojcu dojść do słowa, zakomunikowała przybyłym sensacyjną wiadomość. Oto matka jej padła przed chwilą ofiarą katastrofy samochodowej, niegroźnej na szczęście, lecz dość przykrej. Zasypany pytaniem, mała fantastka opowiedziała całą przygodę, której bohaterami byli szofer przestępca, energiczny policjant i cały szereg innych osób, istniejących tylko w bujnej wyobraźni Shirley.

Zdaniem ojca małej „królowej ekranu“, skłonność do fantazjowania jest jej b. pomocna w robieniu kariery filmowej.

— Jak można skłonić artystkę do płaczu wówczas, gdy tego wymaga scenarzysta? — zapytał dziennikarz francuski.

Zdarzyło się, że reżyser zwrócił się

do Shirley z zapytaniem, czy mogłaby rozplakać się podczas zdjęć.

Dziecko odparło: — Owszem. Mam nawet świetny pretekst do płaczu. Wyobrażam sobie, że ten wielki aparat filmowy spadnie na tego pana i zabije go; a pan ten ma małą dziewczynkę, która będzie bardzo płakać na wieść o śmierci swego ojca. Patrząc na jej ból i ja będę gorzko płakać.

To mówiąc, Shirley zaniósł się głośnym płaczem, który też został niezwłocznie uwieczniony przez aparat.

Nazajutrz scenarzysta znów wymagał, aby gwiazdka zapłakała. Tym razem dziewczynka kategorycznie odmówiła.

— Dlaczego? — dziwił się reżyser. — Dlatego, iż wiem teraz, że aparat stoi na ciężkiej nóżce i nie może upaść. A skoro nie spadnie, to nie może nikogo zabić.

Nic nie pomogły perswazyje reżysera, który błagał dziewczynkę, aby płakała, tłumacząc, że każda minuta zwłoki kosztuje tysiące dolarów. Shirley Temple kiwała tylko przecząco głową.

— Czy nic ci nie przychodzi do głowy? Pomyśl chociażby o biednych dzieciach, które nie mają chleba.

— Nie — odparła dziewczynka — to nie jest powód. Takie dzieci mogą przyjść do mnie i ja zawsze dać im mogę jeść. Ja nawet rozdaję biednym dzieciom moje zabawki.

I nie udało się tym razem skłonić Shirley do tego, ażeby płakała.

## WOLNA TRYBUNA

„WDZIĘCZNA MATKA A. M.“ w TOMASZOWIE: Izba Rzemieślnicza znajduje się w Łodzi przy ulicy Moniuszki Nr. 6. W sprawie swojej powinna się Pani udać do Inspektoratu Pracy i tam zawiadomić o oszustwie, którego padła Pani ofiarą razem z synem. Inspektorat Pracy wytoczy w tej sprawie dochodzenie i nieuczciwy rzemieślnik zostanie pociągnięty do odpowiedzialności, zaś Pani wygłaskując może zwrot należności, względnie wytoczyć sprawę o wynagrodzenie szkód i strat poniesionych z tego powodu.

„Nr. 333“ w KR.: Proszę się zdobyć na tyle siły woli, ażeby się więcej z tym człowiekiem nie spotykać. Jakikolwiek bowiem obrót przybrałaby Wasza znajomość, musi się ona skończyć tragedją. Ten człowiek ma obowiązki względem swej żony i nie może Jej pozostawić. Zeszła co za gwarancję wierności i uczciwości miałaby Pani ze strony człowieka, który raz już potrafił się sprzeniewierzyć wszelkim zasadom. Podejrzewam go o to, że korzystając z okazji, poprostu uczynił sobie z Pani wygodną zabawkę, którą jedną pierw czy później porzuci. Niech Pani do tego nie dopuszcza i pierwsza wystąpi z inicjatywą, nie bacząc na wszelkie prośby i zakłęcia. To co się stało, musi zostać z pamięci wymazane wszelkimi siłami, a Pani nie powinna z tego powodu mieć żadnych złych zamiarów względem siebie. Zbliżyła Pani, ale każdy człowiek może popełniać błędy. Grzechem jest jedynie trwać świadomie w błędzie, z pełną wiedzą o tem, że czyni się źle. Siła woli, która będzie potrzebna Jej dla wydzignięcia się z obecnej sytuacji, będzie już tą częściową pokutą, którą winna jest Pani samej sobie. Niech Pani unika kontaktu z tym Panem, ponieważ Jej słabość mogłaby spowodować nawrót obecnych stosunków. Proszę sobie powiedzieć, że musi Pani postąpić tak, jak nakazuje Jej sumienie, że uczucie nie może oślepić ani przytłumić głosu obowiązku. Jest Pani silną, prawną, dzielną dziewczynką i napewno zdobędzie się Pani na tyle siły woli, ażeby się wyrwać z tych pętów, które mogą zostawić tragiczne piętno na całym Jej życiu. Proszę się opanować.

„CÓRKA TUŚKI“ w BRZOSZOWIE: Warunki dostania się do policji kobiecej są bardzo ciężkie. Wymagany jest odpowiedni cenzus naukowy, nienaganne zdrowie, poczem dopiero kandydatki muszą spędzić dwa lata w koszarach, jak rekruci, gdzie prowadzą napół wojskowy tryb życia. W sprawie bliższych warunków musi Pani napisać do Komendy Głównej P. P. w Warszawie. Welkich jednak nadziei nie czynię, albowiem kandydatek do tej pracy nie brak. Co się tyczy Pani niewielkiego powodzenia, to napewno wypływa ono z tego powodu, że jest Pani dziewczynką poważniejszą i nie lekkomyślną. Zbliżają się zatem do Pani tylko tacy mężczyźni, którzy znajomość z kobietą traktują poważnie i wiedzą, że nie można sobie z Pani czynić zabawki na tak długo, jak się będzie miało ochotę, ale znajomość z Nią pociąga za sobą pewne konsekwencje. Niech Pani nie zasrdzoci koleżankom tego błichtru powodzenia. Napewno niejedną z nich, otoczona rojem mężczyzny, wzdycha do tego, ażeby znaleźć tego jedynego, który pomyśli o niej poważnie, który zaproponuje jej małżeństwo, a nie tylko wspólne spędzenie wieczoru na dancingu. Nie wszystko złoto, co się świeci, powiada stare przysłowie, a nigdzie bardziej nie znajduje ono większego usprawiedliwienia jak właśnie przy tem rzekomek powodzeniu niektórych dziewcząt, które w rzeczywistości są bardziej samotne niżeli Pani. Zresztą jest ktoś, kto myśli o Niej poważnie i powinna się Pani z tego cieszyć bardziej, aniżeli mogą się cieszyć jej koleżanki z liczego grona „bawidambów“, z których ani jeden nie traktuje tych znajomości poważnie.

„BEZRADNA“ W ŁANCUCIE: Droga moja, obawy Pani są najzupełniej nieuzasadnione i napewno matka Pani zrozumie Ja i pomoże. To tylko tak napozór wydaje się, że to co spotkało Panią jest złe i niezrozumiałe. Matka jest również kobieta i ma napewno wyrozumienie dla tych spraw. Jeżeli to jest młodzieniec odpowiedzialny urodzeniem i stanowiskiem, napewno matka znajdzie sposób porozumienia się z jego rodziną i... wszystko będzie najpomyślniej ułożone. Niech się Pani zdobędzie na odwagę i postąpi tak, jak powinna postąpić córka — powiedziec o wszystkim swojej matce. Nie popełniła Pani żadnego przekroczenia, nie ma Pani żadnego grzechu na sumieniu, poprostu odczekała się serduszko, co w Jej wieku jest najzupełniej zrozumiałe. Niech Pani nie bogarsza sprawy przedsiębraniem jakichkolwiek kroków na własną rękę.

pjowane z wzorów, w których paradowała królowa Elżbieta Angielska. Modne są złote łańcuchy, z dużymi medalionami, spływającymi na środek piersi. Są to ozdoby, w niczem niemal nie różniące się od tych, jakie noszono za czasów Szekspira.

# Jak zginął prezydent U.S.A. Lincoln

Niepospolite zdolności i energja b. drwała ze stanu Kentucky, który o własnych siłach wybił się na najwyższe szczeble kariery politycznej.—5-letnia krwawa wojna o zniesienie niewolnictwa

## W 70-letnią rocznicę zgonu wielkiego Amerykanina

(mh) Ameryka obchodzi w bieżącym miesiącu 70-lecie zamordowania prezydenta, Abrahama Lincolna, który odegrał wybitną rolę w dziejach Stanów Zjednoczonych i stawiany jest w jednym rzędzie z Waszyngtonem.

Abraham Lincoln był typowym „self-made manem“ amerykańskim, który pochodząc z nizin, wybił się własnymi zdolnościami i własną energją na najwyższe stanowisko w wielomilionowym państwie. Typowo po amerykańsku próbował też Lincoln w młodości najrozmaitszych zawodów. Był więc kolejno subiektem, robotnikiem rolnym, młynarzem, drwalem, listonoszem i adwokatem.

Już jako drwał zdobył sobie młody Lincoln wielkie uznanie w rodzinnym stanie Kentucky. Zajęciu swemu oddawał się z niezwykłym zamiłowaniem zaś w wolnych od pracy chwilach uczył się, wertując książki i pisma pożyczane lub nabyte za własne, zaoszczędzone parę centów.

Droga życia Lincolna nie była usiana różami. Doznał on wielu rozczarowań i musiał zużyć dużo energii i sił, zanim wola rodaków wyniosła go na szczyty. Jako poseł na kongresie amerykańskim zwalczał on w namiętnych przemówieniach hańbę niewolnictwa, które kwitło wówczas w stanach południowych. To też, gdy tylko został wybrany prezydentem, niezwłocznie ogłosił zniesienie niewolnictwa.

Z wola prezydenta nie chciały się jednak pogodzić stany południowe, które w liczbie 11 ogłosiły secesję. Krok ten groził rozbitciem Stanów Zjednoczonych na dwa odrębne państwa i dlatego żaden patriota amerykański nie mógł się na to zgodzić. Secesję stanów południowych potraktowano w Waszyngtonie jako bunt, który należało stłumić.

Wojna ze zmiennem szczęściem toczyła się blisko 5 lat, zanim wreszcie wódz stanów północnych generał Grant nie odniósł nad wrogiem decydującego zwycięstwa. Była to wojna bardzo

krwawa i poległo w niej blisko milion ludzi. Spustoszenia materialne też były ogromne. Ale niewolnictwo zostało definitywnie zniesione.

W lutym 1836 roku prezydent udał się wraz z paru przyjaciółmi do teatru na przedstawienie jakiejś komedji. W pewnej chwili dał się słyszeć strzał, który ugodził w serce Lincolna. Okazało się, że zabójcą był jeden z aktorów. Kilka osób rzuciło się na scenę, chcąc go

schwycić. Aktor zdołał jednak zbiec. Po dziesięciu dniach zastrzelono go jednak podczas pościgu na prowincji. Był to niejaki John Wilkes Booth, aktor z zawodu, fanatyczny wróg Lincolna.

Lincoln zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Kula mordercy była celna i przebiła serce nawylot. Tak zginął jeden z najwybitniejszych prezydentów Ameryki, którego zgon naród oplakiwał przez długie miesiące.

## Ameryką rządzą adwokaci

Kim byli sternicy rządów U.S.A. na przestrzeni wieków

(z). Ameryka jest klasycznym krajem statystyk. Wszystkie dziedziny życia zostały poddane skrupulatnym badaniom cyfrowym. Ciekawą statystykę ogłosił niedawno prof. dr. Anderson z Chicago.

Prof. Anderson zadał sobie mianowicie niemały trud zbadania, jakie zawody uprawiali wszyscy prezydenci, wiceprezydenci i szefowie kancelarii prezydenckiej w Ameryce, zanim wkroczyli na ten właśnie szczebel kariery politycznej.

Nie ulega wątpliwości, że zadanie jego, obejmujące aż 368 osób, niezawsze było łatwe. W każdym razie wyniki

pracy jego są bardzo znamienne.

Z danych cyfrowych zestawionych przez prof. Andersena wynika, że spośród kilkuset osób, kierujących Ameryką na przestrzeni kilku wieków, było 8 lekarzy, 17 wydawców, 9 przemysłowców, 17 kupców, 11 bankierów, 96 przedstawicieli różnych zawodów i aż 272 prawników. Dwie trzecie prezydentów, wiceprezydentów i szefów kancelarii prezydenta rekrutowało się zatem spośród adwokatów.

Na podstawie tych danych statystycznych prasa amerykańska wyciągnęła wniosek, że Stany Zjednoczone były i są rządzone przez prawników.

## Suknia ślubna na... drutach

Kreacje z epoki szekspirowskiej ostatnim krzykiem mody

(z) Jedną z pierwszych jaskółek wiosennej mody paryskiej jest — suknia ślubna, zrobiona na drutach. Suknia ta w tradycyjnym białym kolorze, uszyta jest z jedwabisto płóciennej przędzy. Charakterystyczną cechą tych ślubnych strojów są długie rękawy i długa, znaczenie ku dołowi poszerzona spódnica.

Jedwabna słomka, stanowiąca zakończenie sukni u góry oraz ozdoby na głowie, na którą napina się welon, dominuje również w wielu innych modelach ręcz-

nie robionych sukien, prezentowanych przez ten sam paryski dom towarowy. Dla kobiet, które chcą tkaninę taką mieć prędzej, przeznaczony jest tweed, który tak ludzaco imituje ręczną tkaninę, iż można go odróżnić jedynie przy dokładnym obejrzeniu.

W innych kolekcjach zdumiewa ciągle wzrastający wpływ średniowiecza, przeważnie zaś epoki szekspirowskiej. Krótkie płaszcze średniowieczne i płócienne kołnierze-rysy są dokładnie sko-

**Nr. 5**

tygodnika przygód ciekawych i wesołych p. t.

**KARUZELA**

Już ukazał się w sprzedaży 4 filmy groteskowe.—2 powieści rysunkowe.— Gra towarzyska.— Kolumna dla dziewcząt 8 wielkich stron wielobarwnych

**Cena 10 groszy**

**Najubożsi nie chcą wykorzystywać ofiarności społecznej**

Lódź, 14 lutego.

(v) Godny zanotowania jest fakt uczciwości jaka nie jest obca sierom najuboższemu, korzystającym z pomocy społecznej.

Wobec tego, że akcja pomocy bezrobotnym prowadzona jest przez szereg rozmaitych instytucji i bezrobotni mogą niejednokrotnie korzystać z pomocy kilku źródeł, kosztem tych, którzy nie mają tyle sprytu, ażeby wykorzystywać ofiarności społeczna, komitet obywatelski zwrócił się z apelem do najuboższych, korzystających z bezpłatnych obiadów w kuchniach komitetu, ażeby ci wszyscy, którzy korzystają z pomocy społecznej z innych źródeł zaniechali nadużywania ofiarności społecznej.

W wyniku tego apelu, do jednej z bezpłatnych kuchni obywatelskiego komitetu zgłosiło się 14 osób, które oddały swe karty pomocy ponieważ jednocześnie korzystały z pomocy tow. „Charitas”.

**Lustracja sklepów z pieczywem i nabiałem**

Lódź, 14 lutego.

(v) Władze sanitarne przeprowadzają obecnie kontrolę sklepów z pieczywem i nabiałem, badając stan sanitarny sklepu oraz pomieszczenie. — Władze zwracają specjalną uwagę na to, ażeby sklep nie łączył się z mieszkaniem właściciela.

Jeżeli istnieją drzwi wewnętrzne, łączące sklep z mieszkaniem, drzwi te bywają pieczętowane tak, ażeby uniemożliwić wewnętrzną komunikację.

W wypadku stwierdzenia uchybień sanitarnych, władze nakazują usunięcie braków w przewidzianym terminie, pod groźbą zamknięcia sklepów.

Dotychczas wszystkie zarządzenia są w wyznaczonym terminie dokonywane.

**Odpowiedzi redakcji**

Pe-Zet, Łódź.

Pyta Pan czy zakład przemysłowy 8 kategorii, zatrudniający 2 robotników winien prowadzić księgi wypłat. Otóż zasadniczo niema obowiązku prowadzenia ksiąg wypłat. Jest natomiast obowiązek prowadzenia listy płac, co dotyczy nawet 2 robotników, przyczem lista taka może być prowadzona w zwykłym zeszycie, bez konieczności ostemplowania jej przez inspektorat pracy. Natomiast jeśli chodzi o książeczki obrachunkowe, zakład zatrudniający 2 robotników nie ma potrzeby je prowadzić, gdyż obowiązek ten dotyczy przedsiębiorstwa, zatrudniającego ponad 4 robotników.

**NA KROPLE MLEKA.**

Termin wesołej gry śnieżnej zbliża się. Wraz z rozpoczęciem się Tygodnia „Kropki Mleka” zjawia się ten śniegowy chochlik i będzie przrzucał kulki śnieżne z rak do rak. Poleca do was mili Łódzianie słówka i uśmiechy... Przyjmijcie je gościnnie i z humorem, a dołączając małe datki na cele „Kropki” dla tych najmniejszych odbijacie w świat do drugich.

**Nieście pomoc najbiedniejszym**

**Nowy zuchwały podkop w Łodzi**

Włamywacze zabrali wyroby tytoniowe w sklepie przy Starym Rynku 2

**Kradzieże w stowarzyszeniach i w domach prywatnych**

Lódź, 14 listopada.

(gr) — Nocy ubiegłej dokonano znów zuchwałego włamania za pomocą podkopu. Tym razem włamywacze dostali się do sklepu Cudyka Lichtensztajna przy ul. Stary Rynek nr. 2, skąd wynieśli, niepostrzeżeni przez nikogo, sporą ilość wyrobów tytoniowych.

Okazało się, że złodzieje - fachowcy operowali niemal w identyczny sposób, jak podczas podkopu do firmy „Piesch” przy Al. Kościuszki 39.

Włamywacze, dostawszy się do piwnic, znajdujących się pod sklepem, wycięli spory kawał posadzki i tą drogą wynieśli swój łup. Pieniądzy jednak włamywacze w sklepie nie znaleźli, wobec czego zmuszeni byli zadowolić się towarami, jakie znajdował się na miejscu. Jak dotąd ustalono, zabrali oni wyroby

tytoniowe, wartości 1386 złotych. Włamywacze ulotnili się dopiero nad ranem, kiedy dozorca domu otworzył bramę. Za sprawcami kradzieży wdrożono poszukiwania.

\*\*

Złodzieje mieszkaniowi doznali w tym sezonie dużego zawodu. Niema co prawda dnia, by nie zgłaszano kilku nowych kradzieży mieszkaniowych, jednak wyprawy te pała przeważnie na panewce, gdyż obywatele naszego miasta pilnie strzegą swego dobytku.

Ten stan rzeczy zmusił próżniących złodziei do „odrzućcia” się na inny rodzaj kradzieży. Ostatnio zanotowała policja śledcza wypadki kradzieży w organizacjach i związkach. Łupem domorosłych włamywaczy pa-

dły maszyny do pisania, na które już łatwiej znaleźć nabywcę.

Prawie równocześnie skradziono w godzinach nocnych maszynę do pisania w stowarzyszeniu fabrykantów pończosznicych przy ul. Legionów 8 i w stowarzyszeniu centralnym kupców przy ul. Piotrkowskiej 10. Obie maszyny są starego typu i dlatego też nie przedstawiają dużej wartości.

Wreszcie nocy ubiegłej usiłowano dokonać kradzieży przy ul. Piotrkowskiej 48. W domu tym mieści się skład przedży, należący do A. Sztajera, zam. przy ul. Kilińskiego 48. Złodzieje odebrali już kłódkę przy drzwiach, zostali jednak spłoszeni i zrezygnowali z łupu. Po kilku minutach spostrzeżono otwarte drzwi do składu.

**Zwołanie konferencji z włókniarzami**

Przedstawiciele związków zawodowych zakomunikują swoje stanowisko wobec odpowiedzi przemysłowców

Lódź, 14 lutego.

(k) — Po otrzymaniu odpowiedzi na swe postulaty od trzech związków przemysłowców, związki zawodowe włókniarzy zwróciły się w dniu wczorajszym do okręgowego inspektora pracy, p. Wyrzykowskiego, z prośbą o zwołanie wspólnej konferencji.

P. insp. oświadczył, że narazie zwołana zostanie konferencja jednostronna

z przedstawicielami wszystkich związków zawodowych włókniarzy i termin jej ustalił na nadchodzący poniedziałek, dnia 17 lutego, na godz. 10-tą rano.

W konferencji tej udział wezmą przedstawiciele związku klasowego, „Praca”, Z. Z. Z., Z. Z. P. oraz chrześcijańskiego zjednoczenia zawodowego. Zakomunikują oni p. inspektorowi swoje stanowisko w związku z odpowiedzią poszcze-

gólnych związków przemysłowców, którzy oświadczyli, że zwołanie wspólnej konferencji jest bezcelowe, a to dlatego, że dwa postulaty robotnicze, dotyczące zniesienia zarządzenia wprowadzającego płace godzinowe i ustalenia norm obsługi maszyn i krosien, nie mogą być uwzględnione.

Co do innych zaś postulatów, jak bezwzględne honorowania umowy zbiorowej, przestrzegania ustawy o urlopach, czasie pracy itd., to przemysłowcy oświadczyli, że z obowiązków tych firmy włókiennicze w zupełności się wywiązują.

Przedstawiciele włókniarzy przedstawiają na konferencji dowody, że właśnie umowa zbiorowa w fabrykach łódzkich nie jest honorowana, że zatargi na tem nie stale się zwiększają, czego najlepszym dowodem jest przeciążenie pracą referatu karnego i sądu pracy. Poza tem przedstawiciele związków zawodowych wskażą, że delegaci fabryczni narażeni są stale na najrozmaitsze szykany, że robotnicy nie mogą korzystać z przysługujących im prawie urlopów, że różnice do stawek wynoszą nieraz po kilkadziesiąt procent itd.

Po konferencji tej okręgowy inspektor pracy poweźmie decyzję w sprawie ewentualnego zwołania wspólnej konferencji i wezwania na nią przedstawicieli poszczególnych organizacji przemysłowych na terenie naszego miasta.

**Kongres kobiet w Warszawie**

zwołany zostanie pod przewodnictwem p. Marsz. Piłsudskiej

Lódź, 14 lutego.

(v) Organizacje kobiece, rozbite dotychczas na drobne grupy, które jednak łącznie gromadzą około 200.000 kobiet na terenie całego kraju, postanowiły obecnie połączyć swe siły, celem umożliwienia prowadzenia wspólnych akcji w obronie kobiet i ich pracy.

W tym celu wyłoniona została Komisja Międzyzwiązkowa przy Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, Łódź, Moniuszki 5, która prowadzić będzie pertraktacje mające na celu podjęcie porozu-

mienia i wszczęcia wspólnej akcji ze wszystkimi organizacjami kobiecymi na terenie Łodzi.

Następstwem tej akcji będzie zwołanie ogólnopolskiego kongresu kobiet w Warszawie pod przewodnictwem pani Marszałkowej Piłsudskiej.

Na kongresie poruszone będą sprawy zasług kobiet w okresie walk o Niepodległość, praca obywatelsko-polityczna kobiet, służba społeczna, prace naukowe kobiet i inne.

**Przed ślubem okradł narzeczoną**

Policja poszukuje oszusta matrymonjalnego

Lódź, 14 listopada.

(gr) — Janina Uptasówna, zam. przy ul. Zachodniej 54 od dłuższego czasu przebywała w towarzystwie niejakiego Władysława Krawczyka. Młody mężczyzna bywał oficjalnie u swej „wybranki serca” i przyjaciele i bliscy znajomi byli wtajemniczeni, że niebawem odbędzie się ich ślub.

Uptasówna czyniła już nawet poważne przygotowania do wesela, aż nagle gruchnęła wieść, w okolicy, że Krawczyk dokonał poważnej kradzieży

u swej narzeczonej i wraz z łupem skrył się w niewiadomym miejscu.

Zrozpaczona Uptasówna zwróciła się o pomoc do policji. Wówczas okazało się, że Krawczyk zrabował narzeczonej bieliznę z kosza i pod pretekstem zawarcia małżeństwa wyludził od niej 500 złotych w gotówce.

Komisariat 11-ty P. P. ustalił, że Krawczyk zamieszkiwał ostatnio przy ul. Słowiańskiej 20, skąd jednak ulotnił się. Poszukiwania za nieuczciwym narzeczoną trwają.

**Areszt za pracę w niedzielę**

Wiadomości z frontu robotniczego

Lódź, 14 lutego.

(k) — Referat karny przy okręgowej inspekcji pracy rozpatrywał wczoraj szereg spraw przeciwko pracodawcom, oskarżonym o zatrudnianie pracowników najemnych w niedzielę.

Za przewinienie to jednodniowym bezwzględnym aresztem ukarany został Antoni Kosmendowski, właściciel zakładu fryzjerskiego przy ul. Pasterskiej 17, a właściciel zakładu rymarskiego przy ul. Brzezińskiej 52 — Niechcicki — skazany został na grzywnę w wysokości 100 złotych. Krawiec M. Goldberg przy ul. Zgierskiej 43 ukarany został za zatrudniania pracowników w niedzielę jednodniowym aresztem.

Zatarg w firmie pończosznicych Maranca przy ul. Kopernika 53, został już zlikwidowany. Właściciel firmy wypłacił robotnikom część należności, zobowiązując się resztę wypłacić im w najbliższym czasie.

\*\*

W dniu wczorajszym wybuchł zatarg w firmie włókienniczej Gastfreund przy ul. Legionów 15. Firma zawiadomiła robotników, że część z nich zostanie zredukowana. Robotnicy wnieśli przeciwko temu protest i wczoraj porzucili pracę.

Powiadomiony o strajku inspektorat pracy zwołał konferencję, celem zlikwidowania zatargu.

**Notatnik miejski**

W roku bieżącym nastąpić ma rozbudowa sieci tramwajowej w Łodzi. Chodzi o przedłużenie linii tramwajowej do dzielnicy karolewskiej, która w ostatnich latach poważnie się zbudowała.

\*\*

Władze miejskie w Zgierzu podjęły starania w Funduszu Pracy o uzyskanie większych kredytów, które umożliwiłyby rozpoczęcie w roku bieżącym kapitalnych inwestycji, a przede wszystkim budowy kanalizacji.

\*\*

Na Marysinie podjęta zostanie w roku bieżącym budowa tanich domków dla niezamożnej ludności naszego miasta. Domki te wybudowane będą na terenach, które miasto otrzymało od władz państwowych, wzamian za oddanie placu na ulicy Żeromskiego.

**Pulowery artystyczne**  
ręcznej roboty  
**LILI HIRSZMAN**  
Andrzeja № 27, front  
Tel. 143-21

# Hallo! Tu radjo!

PIĄTEK, 14 lutego 1936 r.

- 12.15—12.40. Audycja dla szkół (dla dzieci starszych): „Nocna wyprawa” obrazek z dziecinstwa Mikołaja Kopernika w opracowaniu F. Stefana. 12.40—13.25 Feliks Mendelssohn — Koncert skrzypcowy E-moll w wykonaniu Józefa Szigetti'ego z towarzyszeniem Londyńskiej Orkiestry Filharmonicznej pod dyr. T. Beechama — płyty. 13.25—13.30 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30—13.35 Z rynku pracy. 13.35—14.30 „Obtutki nastrojowe...” — płyty. 14.30—15.12 Przerwa.
- 15.12—15.15: Przegląd giełdowy łódzki.
- 15.15—15.20: Wiadomości o eksporcie polskim.
- 15.20—15.30: Przegląd giełdowy warszawski.
- 15.30—16.00. Koncert zespołu Wiktora Tychowskiego.
- 16.00—16.15: Pogadanka dla chorych w oprac. ks. kapelana Michała Reksa.
- 16.15—16.45 Koncert Orkiestry Tadeusza Sereyńskiego (tr. ze Lwowa).  
W programie: Edmund Glan — Mandzurka suita.
- 16.45—17.00. „Przyroda w lutym” pogadanka przyrodnicza dla dzieci wygłosi prof. Stanisław Sumiński.
- 17.00—17.15. „W obserwatorium Astronomicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego” — wywiad dr. Feliksa Burdeckiego z prof. Banachiewiczem.
- 17.15—17.20. „Minuta poezji” — Wiersze ze zbioru „Rozmowa z Ojczyzną” Józefa Łobodowskiego — recytuje Jan Kreczmar.
- 17.20—18.05. Transmisja z Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen.
- 18.05—18.30. Koncert w wykonaniu Zespołu Męskiego Stowarzyszenia Śpiewaczego „Echo” z towarzyszeniem orkiestry — pod dyr. Karola Prosnaka (transmisja z Łodzi na wszystkie Rozgłośnie P. R.).
- 18.30—18.40. Pogadanka aktualna prof. Zygmunta Lorenza p. t. „Na co Łódź się skarży?”
- 18.40—18.45: O wszystkim potroszku.
- 18.45—19.10: Muzyka (płyty).
- 19.10—19.20: Zapowiedź progr. na dzień nast.
- 19.20—19.35 Koncert reklamowy.
- 19.35—19.40 Łódzkie wiadomości sportowe.
- 19.40—19.45: Wiadomości sportowe ogólne.
- 19.45—19.50: Komunikat śniegowy z Krakowa.
- 19.50—20.00: Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P. R.
- 20.00—20.10. „Monolog przysłówiowy” — Świąteczka Karpińskiego.
- 20.10—22.30. „Lohengrin” opera w 3-ach aktach Ryszarda Wagnera (w skrócie). Wykonawcy: Wanda Wermińska, Marja Rońska, Antoni Gołębowski, Eugeniusz Mossakowski, Aleksander Michałowski, Tadeusz Łuczaj — oraz Orkiestra P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego.  
W przerwie I-szej około godz. 21.00: — Dziennik wieczorny.  
W przerwie II-jej około godz. 21.50: — Obrazki z Polski współczesnej.
- 22.30—22.35. Reportaż z Igrzysk Olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen
- 22.35—22.50. „Skrzynka techniczna” — red. Wacław Frenkiel.
- 22.50—23.30. Muzyka taneczna z dancingu „Cafe Club”.  
W przerwie około godziny 23.00—23.05 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

**NAJCIĘKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE.**  
17.30. BUDAPEST. Utwory Liszta.  
18.45. MOSKWA (WCSPS) 9 symfonia Beethovena.  
19.50. WIEDEN. „Dzieci królewskie” — opera Humperdincka.  
21.00. ANGLJA (Nat. Progr.). Radjo rewja muzyczna.  
21.45. RADIO PARIS. Opera kom. Lacombe'a.  
22.25. BUDAPEST. Muzyka cygańska.

## Poradnik astrologiczny

14 luty 1936 r.

Podczas dzisiejszych godzin rannych należy zaniechać wszystkich, co nie jest konieczne i unikać osób, które nam są wrogo usposobione, po godz. 11-jej odczuwamy działanie lepszych wpływów i z powodzeniem możemy wtedy rozpocząć procesy i załatwiać różne zawiąkania i nieporozumienia z osobami starszemi. Od godz. 13-jej do godz. 15-jej dobrze jest rozpocząć budowę domu oraz starać się o względy osób wpływowych. Godz. 16-17 sprzyja nowym poczynaniom i przyniesie powodzenie towarzyskie. Następny okres do godz. 19-jej nadaje się do załatwienia spraw wymagających szybkiego zakończenia. Nie jest to jednak odpowiednia pora do nawiązania stosunków z kasjerami i prawnikami ani do wyruszenia w daleką podróż. Kolo godz. 20-jej działają krytyczne wpływy dla ruchu i komunikacji. Późniejsze godziny wieczorne przyniosą różne zawiąkania i przykre rozczarowania.

Dziecko dziś urodzone — pracowite, skromne, religijne, zmysł piękna silnie rozwinięty, uśmiech, łatwo ulega wpływom innych, zmienne.

### Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sadowskiej-Dancerowej — Zięberska 57, W. Groszkowskiego — 11 Listopada 15, T. Karłina — Piłsudskiego 54, R. Rembielińskiego — Andrzeja nr. 28, J. Chądzyńskiej — Piotrkowska 46, G. Antoniewiczowa — Pabjanicka 56.

DR. MED

## A. Kopciowski

Gdańska 37, tel. 232-55  
przyjmuje od 7—8-jej wiecz.

# Robotnicy stają się przedsiębiorcami

## Brukarze w Łodzi założyli własną spółdzielnię 70 spółdzielni robotniczych powstało w okresie ostatnich 20 miesięcy

Łódź, 14 lutego.

(v) Bezrobocie i przymusowa bezczynność wytworzyła wśród energicznych grup robotniczych wzrost inicjatywy w kierunku stworzenia własnych warsztatów pracy, własnych źródeł zarobkowych. Stąd też powstała w Polsce spora ilość rozmaitych spółdzielni robotniczych, które prosperują pomyślnie, wykazując stały wzrost i rozwój.

W Łodzi istnieje również kilka spółdzielni robotniczych, przyczem niektóre z nich prowadzą fabryki, przejęte od dawniejszych właścicieli drogą należności za prace i podatki. W roku bieżącym utworzyła się w Łodzi nowa spółdzielnia robotnicza, która jednak ma przed sobą olbrzymie możliwości rozwoju. Pamiętamy jeszcze wszyscy dobrze strejk brukarzy w roku ubiegłym powstały na tle ciągłych nieporozumień brukarzy z przedsiębiorcami prywatnymi. Brukarze, rozżaleni na nieporozumienia z przedsiębiorcami prywatnymi, postanowili niezależnie się i... stworzyć własną spółdzielnię robotniczą pod nazwą „SPÓLPRACA”.

W roku ubiegłym spółdzielnia ta powstała z inicjatywy 20 brukarzy, którzy wespół z inżynierem przyjęli nawet na własny rachunek dwie roboty brukarskie wykonane ku całkowitemu zadowoleniu klienta. Obecnie jednak wytworzyła się na terenie Łodzi ciekawa sytuacja, albowiem do spółdzielni „Spółpraca” przystąpiła ponad połowa brukarzy zrzeszonych w związku brukarzy, przyczem dal-

si brukarze zgłaszają gotowość przystąpienia do spółdzielni. Udział wynosi 50 złotych, którą to kwotę wpłacać można w 6 ratach miesięcznych oraz wpisowe zł. 5. Po wpłacie tych sum robotnik staje się udziałowcem w równych częściach bez względu na to, czy ma pracę czy też nie. Udziały wypłacane są w wysokości jednakowej dla wszystkich udziałowców. Jeżeli spółdzielnia nie będzie miała tyle pracy, ażeby zatrudnić wszystkich, wówczas bezrobotni otrzymywać będą równe udziały, jako zysk przedsiębiorstwa, pozostali zaś dniówki za pracę plus udział w zyskach. Mimo, że w ten sposób robotnik stał się przedsiębiorcą, praca prowadzona będzie w granicach przewidzianych ustawą, a płace w wysokości uchwalonej przez związek zawodowy, ażeby nie czynić konkurencji brukarzom najemnym.

Onegdaj w „Spółdzielni” odbył się wybór nowych władz, przyczem dyrektorem został p. Kmiecik, zastępcą p. Hnatusko, inżynierem technicznym p. M. Kurkowski. Dyrektorzy, skarbnik, administrator i inżynier, są również udziałowcami w równych częściach, bez względu na rodzaj wykonywanej pracy.

Kierownicy spółdzielni odbyli konferencję z prezydentem Głazkiem i wiceprezydentem Godlewskim w sprawie powierzenia im robót brukarskich w nadchodzącym sezonie. P. prezydent okazał wielkie zrozumienie dla inicjatywy robotników i przyrzekł im swoją pomoc w granicach możliwych. Zaznaczyć należy, że

spółdzielnia robotnicza, stając do przetargów, wykazuje się ofertami tańszymi, aniżeli przedsiębiorcy prywatni.

Na 120 brukarzy w Łodzi, należących do związku zaw. około 80 przystąpiło do spółdzielni. Wytworzyła się obecnie sytuacja tego rodzaju, że przedsiębiorcy prywatni mogą zostać bez wykwalifikowanych robotników w nadchodzącym sezonie brukarskim. Brukarze są dobrej myśli i wierzą w to, że ich impreza wskaże innym robotnikom drogę do zwalczania bezrobocia przez zakładanie spółek robotniczych.

W osadzie Tłuszcz pod Warszawą, robotnicy w liczbie 250 prowadzą samą hutę szklaną od kilku lat i wszyscy już niemal są dziś właścicielami własnych domków w okolicy. Robotnicy są tam jednocześnie pracodawcami, a huta prosperuje, bez względu na kryzys, znakomicie.

W ciągu ostatnich 20 miesięcy, powstało na terenie Rzeczypospolitej około 70 spółdzielni robotniczych, z których znaczna część prosperuje bardzo dobrze. W spółdzielniach tych zatrudnieni są zarówno pracownicy umysłowi, jak i robotnicy na równych prawach i otrzymują równe udziały. Pierwsza na większą skalę spółdzielnia brukarska w Łodzi, powstała obecnie i wywrze olbrzymi wpływ na rynku pracy w nadchodzącym sezonie budowlanym.

# Sprytny pomysł gospodarza wiejskiego, okradanego od dłuższego czasu na szosach podmiejskich Koszykowski kradł dla narzeczonej nabiół i drób

Łódź, 14 lutego.

(gr) Na szosach z Tuszyna i Pabjanic do Łodzi przez pewien czas dokonywano zuchwałych rabunków. Nie było bodaj dnia, by jakiś kmiotek, przyjeżdżający wozem do miasta na targ, nie użalał się przed policją, że w czasie jazdy, korzystając z ciemności, podbiegał do wozu jakiś osobnik, który bądźto teroryzował wozniców, bądź też korzystał z nieuwagi właściciela wozu i kradł co się dało. Tak trwało przez szereg miesięcy.

Kilkakrotnie padał ofiarą nieujętych opryszków gospodarz spod Pabjanic, Jan Karp. Gospodarz wreszcie zorganizował obławę i na własną rękę postanowił ująć sprawców zuchwałych grabieży.

Kiedy wszelkie próby nie dawały rezultatu, Karp wpadł na sprytny pomysł. W pobliżu toru kolejowego ułożył się na wozie i nakrył się szmatami tak, że przechodząc był absolutnie pewien, iż wóz jedzie bez opieki. W chwili, gdy Karp

poczuł, że na furmankę ktoś wskoczył i zaczął wyrzucać znajdujące się na niej przedmioty, Karp, chłop rośły i bardzo silny, wyskoczył z ukrycia i ujął jednego ze sprawców kradzieży. Kosz z nabiółem leżał już na ziemi. Pozostali dwaj współnicy rabusia zdołali zbiec.

Aresztowanym przestępcą okazał się Błażej Koszykowski, dotąd sądownie niekarany. Policja znalazła go jednak z różnymi „sztuczkami” przyczem Koszykowski zawsze zdołał w ostatniej chwili ująć sprawiedliwości.

Koszykowski przyznał się do inkryminowanego mu czynu. Dodał ponadto, że czatował stale przy szosie Pabjanickiej i ul. Rzgowskiej, gdzie okradł przejeżdżającego z nabiółem i drobiem. Łup zanosił do swej narzeczonej, zamieszkałej przy ul. Henryka, która bardzo lubiła nabiół.

Koszykowski, będący od dłuższego czasu bez pracy nie mógł spełnić tego rodzaju życzeń ukochanej, wobec czego dał się nakłonić do kradzieży z wozów, zdających do naszego miasta na rynek.

Sąd wziął pod uwagę okoliczności łagodzące i skazał Koszykowskiego na 4 miesiące więzienia. Posałony odpowiadać jeszcze będzie za inne, podobne rabunki.

# Aresztowanie łódzkiego komiwojażera

### Goldstein trudnił się ostatnio akwizycją portretów dla zakładu fotograficznego „Olimpia”

Łódź, 14 listopada.

(gr) — Do władz śledczych w Łodzi nadeszła wiadomość o aresztowaniu znanego w naszym mieście komiwojażera, Bera Goldsteina. Aresztowanie nastąpiło w Stonimie wskutek poszukiwań, zarządzonych przez policję śledczą w Wilnie, Łodzi i in. miastach.

Goldstein trudnił się m. in. akwizycją portretów dla zakładu fotograficznego „Olimpia” z siedzibą w Wilnie. Wójażer, w chwili zatrzymania go przez policję posiadał przy sobie blok na zamówienia i inne dokumenty, na podstawie których stwierdzona została jego oszukańcza działalność. Pretensje zakładu „Olimpia” są dość poważne. Goldsteina

po przesłuchaniu zwolniono aż do rozprawy sądowej.

W międzyczasie wpłynęło nowe zameldowanie, złożone przez mieszkankę Stonima, S. Wiener.

Wójażer zamieszkiwał u poszkodowanej przez dłuższy czas, nie będąc nawet u niej zameldowany. Golstein wiedział bowiem, że poszukuje go policja innych miast.

Ponadto okazało się, że nieuczciwy wójażer dokonał kradzieży w mieszkaniu Wienerowej, zabierając jej 240 złotych w gotówce oraz garderobę męską i damską na przeszło 300 złotych.

Oszust wyjechał w kierunku Różan, gdzie w dniu wczorajszym został przez policję zatrzymany.

# Życie Pabjanic

### UKARANIE AWANTURNIKÓW.

Dnia 5-go stycznia r. b. w sali Ochotniczej Straży Pożarnej w Dłutowie odbywała się zabawa taneczna.

Podczas zabawy wtargnęli na salę znani awanturnicy mieszkający wsi Dąbrowa i rozpoczęli bójkę, raniąc kilka osób, a nawet potracając i bijąc przechodniów na ulicy przed domem.

Osadzeni w areszcie, w dniu wczorajszym stanęli przed sądem grodzkim w Pabjanicach.

Po przeprowadzeniu rozprawy sąd wydał wyrok skazujący Redzyna J. na 1 rok więzienia, Frajera Alfreda na 9 miesięcy, zaś Poczta Stefana i Maślakowskiego Józefa po 6 miesięcy więzienia — bez zawieszania. Wszyscy czterej po rozprawie odstawieni zostali do więzienia w Łodzi.

### SYSTEMATYCZNE KRADZIEŻE W FIRMIE KRUSCHE I ENDER.

W swoim czasie w firmie Krusche i Ender zauważono, że ktoś systematycznie kradnie odpadki i resztki towarów. Zarządzona obserwacja doprowadziła do ujęcia sprawców, którzy w dniu wczorajszym zasiadli na ławie oskarżonych. Sąd grodzki wydał wyrok, mocą którego Rażniewski Władysław skazany został na dwa tygodnie aresztu, zaś Klinger Karol na 1 miesiąc aresztu.

Wobec dotychczasowej niekaralności podświadnych, wykonanie wyroku zawieszono zostało na dwa lata.

### REPERTUAR KIN.

OŚWIATOWE: — „W walce z caratem”.  
NOWOŚCI: — „Quo Vadis”.  
LUNA: — „Nieśmiertelne melodie”.

### APEL DO BYŁYCH DOWBORCZYKÓW.

Władysław Kozak, gospodarz małorolny ze wsi Rzeszotków, gminy Krzeslin, pow. Siedleckiego był sierżant I pułku ułanów krechowieckich, poszukuje świadków uwolnienia z więzienia rosyjskiego w Mińsku — Litewskim na początku roku 1918 grupy oficerów polaków z dawnego 5-go pułku strzelców polskich, III-ej dywizji.

Władysław Kozak jako ówczesny dowódca 257 transportu, mającego uzupełnić 52 batalion wojsk rosyjskich, sporządził i wydał grupie oficerów polskich dokumenty, umożliwiające przejazd do pułków gen. Dowbora.

Dokumenty były wydane na ręce p. Władysława Świeckiego z Łodzi, ówczesnego kapitana.

Dokumenty podpisali: Jan Krawczyk z Łodzi, jako przewodniczący Komitetu i Stanisław Maciejewski — jako sekretarz Komitetu.

Pana kpt. Świeckiego przejął Krawczyk, sekretarza Maciejewskiego oraz inne osoby zapoznane z przebiegiem omawianej sprawy proszę o podanie obecnych wóich adresów.

# CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

160

## STRESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI

Pomiędzy dyrektorem fabryki rur kałhalizacyjnych Alfredem Krauserem a jego szefem Janem Rogoszem doszło do gwałtownej sceny w gabinecie dyrektorskim. Rogosz został wydany z pracy za to, że ujął się krzywo oliczkowanej przez dyrektora robotnicy.

Nazajutrz wczesnym rankiem przed fabryką Krausera jakaś przechodząca kobieta uknęła się na trupa mężczyzny z odciętą głową. W zamordowanym rozpoznano Alfreda Krausera. Jan Rogosz został aresztowany a w dwa miesiące później stanął przed sądem, który skazał go na 15 lat więzienia za zamordowanie Krausera.

Rogosz ucieka z więzienia na dwa tygodnie przed terminem wypuszczenia go, udaje się do mieszkania Walczaka, który miał mn wyjawic, kto był mordercą Krausera, ale nie dowiedział się tego, bo Walczak, chory na gruźlicę skonał, nie zdążywszy zdradzić tajemnicy.

Pani Elżbieta Wernerowa, żona Hugona Wernerowa, głównego akcjonariusza fabryki samochodów pojechała piękną limuzyną na spacer ze swym nowym kochankiem, szoferem — Andrzejem Łubkowskim.

Poprzedni kochanek Wernerowej, Jerzy Zrebski, stał się przypadkowo właścicielem listów Walczaka, z których dowiaduje się, że Krauser nie został zamordowany. Po „śmierci” swej odebrał pieniądze, zmienił nazwisko na Werner i założył nową fabrykę.

Zrebski szantażuje Wernerę. Rogosz zawiera przypadkowo znajomość z Erną Szigetli, znaną tancerką, dzięki której otrzymał dobrą posadę. Traci jednak pracę, gdyż posadzono go niesłusznie o kradzież.

Obcując z Erną, Rogosz dowiedział się o istnieniu kapitana Frankensteina, znanego awanturnika, który szantażował tancerkę a następnie Wernerową, która okradła swego męża i uciekła od niego.

„Din-tajra” nakazuje Rogoszowi, aby wrócił do swej żony, a gdy Jan nie chciał o tem słyszeć, został zniemacka napadnięty i ugodzony nożem w plecy. Rannego zabierają do szpitala. Przy łóżku jego czuwa Wikta, która nie wie, że Rogosz jest jej ojciem.

Rogosz opuścił szpital. Spotykając się z Wiką, dochodzi do wniosku, że kocha się ona w nim, nie wiedząc, że jest on jej ojcem. Przerazony tem odkryciem wyjeżdża.

Po przybyciu do zapadłej wsi — Kurkowa dostaje tam pracę w tartaku dziedzica Nugata. Zrebski prosi Wernerę, aby odwiedziła jego salony Przemysławie przyszedł z Maksiem, groźnym opryskiem, któremu polecił skraść listy Walczaka.

Maksio zamordował Zrebskiego i zabrawszy listy Walczaka wyszedł spokojnie na ulicę. Rogosz udał się do „Czarciego dworu”, aby wyświetlić jego tajemnicę. W kracie piwnicznego okna zauważył obłąkaną twarz starca, który krzyczał, że zna tajemnicę Krausera. Uczyniło to na Rogoszu olbrzymie wrażenie. Postanowił sprawdzić zaraz policję i uwolnić starca z kajdan.

Obłąkaniec znikł jednak w tajemniczy sposób. Pewnej nocy w Kurkowie wybuchł pożar tartaku. Robotnicy pobili Rogosza, myśląc, że to on z namowy dziedzica podłożył ogień.

Rogosz wyjeżdża z Magdą do Warszawy. A tymczasem Wernerowa po morderstwie Zrebskiego wróciła do męża, który jej wszystko przebaczył.

Do Elżbiety przyszedł Tarwin, właściciel domu schadzek. Werner, oburzony na żonę, wypędza ją z mieszkania.

Tymczasem Andrzej Łubkowski, były szofer Elżbiety Wernerowej, opuścił zakład dla narkomanów.

Spotyka się z Jungiellą, fortancerem dancingu „Abrakadabra”, który swego czasu był częstym gościem w „salonach” Zrebskiego.

Udał się w dwójkę do lokalu, gdzie Andrzej zawarł znajomość z fortancerkami i fortancerzami.

Dzięki zewnętrznym warunkom Andrzeja, właściciel „Abrakadabry” zaangażował go na stałe w charakterze fortancerza.

Nowy pracownik zyskał sobie duże powodzenie, to też nad głównym wejściem do lokalu umieszczona została jego fotografia, a pod nią świetlny napis: „Andre Lubkoff, czarujący książę parkietu”.

Któregoś dnia, wracając z dancingu, Andrzej zauważył Wikte, córkę Rogosza, z którą był zareczony. Dziewczyna obserwuje go i nawet przykrych wspomnień wybuchu w niej silnym płomieniem.

Oto stoi przed nią Andrzej, kiedyś taki bliski jej sercu, a dziś taki daleki, oto patrzy na nią oczami, w których nie masz chyba nic innego ponad bezgraniczne zdumienie...

To już nie ten sam Andrzej, co dawniej, nie ten prosty, kochany chłopak w skórzanej kurtce szoferskiej, w której tak mu było do twarzy...

Skąd on wytrzymał to eleganckie futro, ten filcowy, puszysty kapelus, kanarkowego koloru rękawiczki?...

Co to ma znaczyć, co się z nim sta-

ło?... I jak się zmienił — trudno go poprostu poznać!... W oczach niema już tej żywości, policzki zapadły, straciły rumieńce — poprostu inny człowiek.

— Wzbogacił się Łubkowski i gwiżdże teraz na posadę... — przypomnieli się nagle Wikcie zaszysane od kogoś — kiedyś — słowa.

Kto tak powiedział?... Pamięć przywidła jej przed oczy postać portjera willi w Alei Róż, gdzie Andrzej był zatrudniony, jako prywatny szofer przemysłowca Hugona Wernerowa.

Kiedy to było?... Aha, aha — wtedy, gdy Wikta straciła z oczu Andrzeja, gdy dręczona tęsknotą, postanowiła zrezygnować z ambicji i pierwsza wyciągnąć rękę do zgody.

Boże, jak to dawno... Lato wtedy było, a dziś — zima już w pełni...

Wstęga wspomnień przewija się przez mózg Wikty z błyskawiczną szybkością. O co pokłóciła się z Andrzejem?... Głupstwo, nic nie znaczący napozór fakt który pociągnął w konsekwencji za sobą takie poważne wydarzenia: Andrzej miał do niej żal, że odkloniła się o wmu „grzecznemu panu” — jak mu tam było — aha, Zrebskiemu. Wówczas, kiedy jechali łódką po Wiśle. Posprzeczali się, a później — już się więcej nie spotkali.

Wikta bardzo bolała nad tym faktem, czekając z utęsknieniem na przyście narzeczonego. Ale dzień miał za dniem, a on nie dawał znaku życia o sobie.

Dziewczyna nie mogła zrozumieć, co się z nim dzieje, bo nie wiedziała o tem, że w owym czasie Andrzej został wciągnięty przez Elżbietę do „salonów” Zrebskiego, gdzie oddawał się hazardowej grze w karty.

Po tygodniu daremnego oczekiwania, machnęła ręką na ambicję i udała się do willi w Alei Róż. Jakże dokładnie pamięta słowa portjera, którego zapytała o Andrzeja, tak, jakgdyby usłyszała je przed chwilą, teraz właśnie:

— Łubkowski już u nas nie pracuje... Wzbogacił się i gwiżdże na szoferkę... Pieniądze skądś dostał, bo sam rzucił posadę... To jest chłopak w czepku urodzony...

W pierwszej chwili nie przyjęła poważnie tych fantastycznych informacji, sądząc, że portier jest pijany i plecie głupstwa, ale później — doszła do wniosku, iż coś w tem musi być, coś, co odciągnęło od niej narzeczonego.

Zupełnie możliwe: Andrzej dostał spadek i nie wypada mu wdawać się z nią, biedną dziewczyną...

To były narazie niejasne przecucia, podszeptu intuicji, ale po niej jakim czasie przyszyły realne fakty.

Wtedy, gdy Zrebski pokazał jej fotografie, przedstawiającą Andrzeja w towarzystwie pięknej, eleganckiej pani. I on, jej Andrzej, był tak samo wytwornie ubrany — nie w skórzanej kurtce szoferskiej, ale w modnie skrojony płaszcz.

Ach, ile przecierpiała, oglądając to zdjęcie.

Przez myśl jej wówczas nie przeszło, że Zrebski miał właśnie sieci misternej intrygi, że dążył do tego, by poróżnić ją z Andrzejem. — Tak dalece ufała „grzecznemu panu”, że posłała przezeń list do narzeczonego.

Pamiętamy dokładnie sprytny manewr Zrebskiego z listami Łubkowskiego i Wikty, manewry, których rezultatem było to, że naiwna dziewczyna otrzymała list Łubkowskiego, pisany do... Elżbiety Wernerowej. Andrzej pisał ów list pod dyktando Jerzego w przekonaniu, że zwraca się do kochanki.

„Doszedłem do wniosku, że musimy ze sobą zerwać... — pisał. — Tak będzie lepiej dla mnie i dla Ciebie. Nie przesładuj więc mnie już

swoją miłością, bo to się na nic nie zda. Zapomnij o tem, co było, Andrzej”.

Zrebski, wydostawszy od Andrzeja ten list, doręczył go Wikcie, zamiast Elżbiecie, dla której był właściwie przeznaczony.

Nieczna intryga udała się: młoda dziewczyna uwierzyła święcie we wszystko i, doszedszy do wniosku, że Andrzej jest już dla niej bezpowrotnie stracony, zaufała podłemu człowiekowi, który zagiął na nią parol.

Inna rzecz, że dalsza akcja Zrebskiego spaliła na panewce, że w ostatniej chwili Wikta przejrzała jego zamiary i uciekła spod „czulej” opieki, niemniej jednak do dziś dnia miała pewność, że ów list i fotografie były autentyczne.

Sledząc bieg myśli Wikty, nie od rzeczy będzie przypomnieć, że w ręce Andrzeja dostały się również fotografie, spretarowane przez piekielnego intryganta, a przedstawiające Wikte w czulej scenie z właścicielem domu gry i schadzki przy ulicy Sienkiewicza 24. Tak samo Łubkowski uwierzył w autentyczność fotografii.

Wszystkie wspomnienia przebiegły teraz przez głowę Wikty z szybkością krótkich, ale jaskrawych błyskawic. Spoglądając na Andrzeja przez dłuższy czas w milczeniu, powtórzyła z przejęciem:

— Co to? Jak ty wyglądasz?...

## Rozdział 141

### Wikta nie może zrozumieć

Szparkim krokiem szła Wikta przed siebie, spoglądając co chwila na zegarek: było już późno, a do magazynu, w którym pracowała, był jeszcze spory kawał drogi.

— Pojadę tramwajem... — postanowiła i skierowała się ku przystankowi.

Nagle jakaś myśl strzeliła jej do głowy. Odwróciła się i poszukała oczami Andrzeja.

Była pewna, że stoi jeszcze przed bramą, ale jego już tam nie było.

— Szkoda... — westchnęła. — Trzeba go było zapytać o jego kuzyną, Janę Łubkowską...

Szczerze teraz żalowała, że rozstała się z Andrzejem, w sposób, uniemożliwiający ponowne spotkanie. Wszystko jedno, trzeba było umówić się z nim na wieczór, poto choćby, żeby dowiedzieć się czegoś o tamtym dziwnym człowieku.

— Szkoda, szkoda... — potrząsnęła smutnie głową.

Staneła na przystanku i zatopiła się w myślach. Tak, to wszystko wyszło bardzo niezręcznie i głupio. Wogóle zachowała się tak, jakgdyby jeszcze kochała Andrzeja, jakgdyby zależało jej na nim... A jest przecie zupełnie inaczej: miłość do niego wygasła już dawno w jej sercu...

Jeżeli zmieszała się na jego widok, jeżeli stanęła w miejscu, jak wryta, to tylko dlatego, że została zaskoczona nagłym, niespodziewanym spotkaniem.

Jedynie uczucie, które się w niej wtedy odezwało, to — gorzki, głęboki żal, pozatem — nic więcej. Żal o to, że postąpił z nią tak podle, ohydnie... Że nie powiedział jej w pewnej chwili szczerze, otwarcie: „Nie kocham cię, więc powinniśmy się rozjeść”...

Gdyby tak zrobił, byłby w najzupełniejszym porządku, bo trudno przecie zmuszać serce do miłości... A on jak się zachował?... Skorzystał z błahego pretekstu owej sprzeczki w łódce i zniknął jej z oczu... Dopiero gdy ona posłała do niego list przez Zrebskiego, raczył odpowiedzieć jej również listem.

„Nie przesładuj mnie swoją miłością” — tak jej napisał, jakby ona mu się na-

Niewyraźny uśmiech rozchylił jego wargi.

— Dawnośmy się nie widzieli... — mruknął, nie odpowiadając na jej pytanie. — Ale i ty się zmieniłaś... Spoważniałaś... Wikta, Wikta!... — pokreślił niezdeterminowanie głową, bo nie wiedział, o czym mówić. — No, tak... Może pójdziesz do mnie?... Pogadamy...

Drgnęła, jakby ją przeszedł prąd elektryczny. Machinalnie zerknęła na skromny, nikłowy zegarek, który nosiła na ręce i szepnęła z przestachem:

— O, jak późno... Muszę pędzić do magazynu... Dowidzenia...

Złapał ją za rękę i przytrzymał siłą. — Poczekaj, poczekaj... Nie chcesz pomówić ze mną?... Wikta!...

— Nie mam czasu... — odrzekła, odwracając głowę. — Nie mam czasu, bo śpieszę się do pracy... Zresztą, nie mam sobie nic do powiedzenia... Tak się stało, jakżeś chciał... Puść mnie...

— To ty jeszcze robisz ważną? — uniósł się nagłym gniewem. — Ty? Ty? Po tem, coś uczyniła?... A co mi tam... — machnął ręką. — Rób, jak chcesz!...

— Pijany jesteś, nieinaczej... — odpowiedziała mu ze spokojem. — Cóżem ja takiego zrobiła, o czym ty gadasz?... — Znów zerknęła na zegarek. — Muszę już iść, bo się spóźnię...

— A idź!... — zniecierpliwził się i wypuścił jej dłoń z uścisku. — A idź!...

Coś, jakgdyby wahanie odbiło się na jej twarzy... Ale szybko zdecydowała się i — poszła...

rzucała, jakby go doprawdy przesładowała.

Dzwonienie zbliżającego się do przystanku tramwaju wyrwało Wikte z zadumy. Weszła do wagonu i wcisnęła się w głąb ławki.

Poprzez zamglone mrozem szyby spoglądała tepo na ulicę, która ożywiała się coraz bardziej. Starła się nie myśleć o Andrzeju, ale wspomnienia narzucały się same, mimo jej woli.

— On nie ma zupełnie honoru... — wykrzywiła pogardliwie wargi. — I jaki tchórz... Ni stąd ni zowąd ma jakieś pretensje do mnie... Dobrze sobie... Widać, bał się, że będę mu robiła wyrzuty, więc próbował tak się wykreścić... A mnie to przecie ani w głowie było, żeby mu wytykać, co złego uczynił... Tylko tyle mu powiedziałam: tak się stało, jakżeś chciał. Nic więcej... Nienawidzę go, nienawidzę.

Zirytowała się tak silnie, że aż oczy jej zaszkliły się łzami.

— Tchórz!.. Tchórz!... — powtarzała w myślach. — Lepiej to, że nie chciałam z nim pogadać, że odeszłam bez pożegnania... Niech wie, jak nim pogardzam.

Do pustego prawie wagonu wpadł chłopak z paczką porannych dzienników pod pachą. Ochrypiętym głosem począł wykrzykiwać tytuły pism. Skinęła na niego i kupiła jakąś gazetę, nie zwracając nawet uwagi na nazwę.

Wszystko jedno, co będzie czytała, bo chodzi jej nie o wiadomości, ale poprostu o przerwanie toku przykrych rozpamiętywań.

Rozłożyła na kolanach zadrukowaną płachtę papieru i przebiegła obojętnymi oczami polityczne depesze na pierwszej stronie.

Tak samo przeskoczyła stronę z kroniką miejską, nie mając najmniejszego zainteresowania dla tych spraw. Co dalej? Wiadomości giełdowe, rabela loterii, obszerny program radiowy, jakiś artykuł lekarski o przyczynach cukrzycy i drobne, nieciekawe artykułiki.

Co za nudna gazeta, taka dla starszych panów, co to siedzą w cukierni i czytają przy pół czarnej wszystkoc, co im wpadnie do ręki.

(Dalszy ciąg jutro)

# RAKIETA MARTA EGGERTH

ul. Sienkiewicza 40.  
Tel. 141-22

Dziś i dni następnych!

w najpiękniejszym wiedeńskim arcydziele muzycznym

## CLO-CLO Dziewczę z Budapesztu

MÓWIANY I ŚPIEWANY PO NIEMIECKU

Nadprogram: „PIEŚŃ WIOSNY”  
groteska kolorowa  
Następny program: „SZALONY PORUCZNIK”  
Początek w dni powszednie o g. 4-ej po pol.,  
w soboty, niedziele i święta o 12-ej w pol.  
NA PIERWSZY SEANS I PORANKI  
MIEJSCA PO 54 gr.

KINO TEATR  
**METRO**  
PRZEJAZD 2

Pocz. o 4-ej

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

## MANEWRY MIŁOSNE

W rolach głównych: MANKIEWICZÓWNA, HALAMA, ZIMIŃSKA, ŻABCZYŃSKI, SIELAŃSKI,  
ORWID I SEMPOLIŃSKI.  
Nadprogram aktualności Paramountu.

Wesoły romans muzyczny p. t.

Pocz. o 5-ej

KINO TEATR  
**ADRIA**  
GŁÓWNA 1

KINO TEATR  
**MIRAZ**  
11 LISTOPADA 16

## „NAPAD NA KONGO”

osnuty na tle głośnej powieści mistrza sensacji EDGARA WALLACE'A.

Nadprogram aktualności Pata i Paramountu.

DZIŚ PREMIERA!

Potężne arcydzieło egzotyczne

KINO TEATR  
**MIRAZ**  
11 LISTOPADA 16

Dr. GUSTAW KOHN  
specjalista

akuszer-ginekolog  
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.  
Przyjmuje 8-10 i 4-8 w.

Dr. ZIOMKOWSKI  
spec. chor. wenerycznych, skórnych,  
włosów i moczopłciowych  
6-go SIERPNIA 2, tel. 118-33.  
Przyjmuje od 9-12 i 3-9 w niedz.  
święta od 9-12.

Dr. H. Gutsztadt  
AKUSZER-GINEKOLOG  
mieszka obecnie  
ZACHODNIA 66. Tel. 129-52  
Przyjmuje od 10-12 i od 5-7 wiecz

Dr. med. Wołkowyski  
spec. chor. wenerycznych, skórnych  
i płciowych.  
Cegielniana 11, tel. 238-02  
od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

LECZNICA OMEGA  
GŁÓWNA 9, tel. 142-42  
Przyjmują lekarze we wszystkich spe-  
cjalnościach. — Gabinet dentystyczny.  
Analizy lekarskie, zastrzyki. Roentgen-  
lampa kwarcowa. Porada 3 złote.

### DLA CHORYCH na raptury (przepukliny), skrzywie- nie kręgosłupa i różne kalectwa!

Wykonuje specjalne bandaże ortopedyczne, które z naj-  
większym skutkiem wstrzymują najzastarzałe i najnie-  
bezpieczniejsze raptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. —  
Specjalne bandaże ortop. na raptury powrotne po operacji  
oraz spec. bandaże brzuszne po operacji ślepej kiszki na  
obniżenie żołądka, wnetrznosci, obwisłe brzuchy i t. p.  
Dla cierpiących na skrzywienie kręgosłupa (garby), gruź-  
licę kości i paraliż ortopedyczne. — Specjalne gorsety



I aparaty ortoped. różnych systemów. Sztucz-  
ne nogi ręce aluminiowe (protezy) dla ampu-  
towanych. Na płaskie bolesne stopy (płatfus)  
specjalne wkładki ortopedyczne według form  
gipsowych z najsłabszego metalu  
Specjalne pończochy gumowe „Ideal” dla cier-  
piących na żyłki oraz formatory gum. na grube  
nogi z 2 letnią gwarancją.

Specjalny Zakład Ortopedyczny  
ze  
**J. RAPAPORT** Lwowa  
Łódź, ZAWADZKA 8 (dawn. Wólczajska 10)  
Tel. 221-77. CENY PRZYSTĘPNE.

Liczne podziękowania!  
**Uwaga!** Dla Ubezp. w Ubezp. Spo-  
łecznej znaczne ulgi!

PODZIĘKOWANIE.

Dla WP. J. Rapaporta, właściciela zakładu ortoped. w Łodzi, Za-  
wadzka 8. Będąc przekonana o celowości i skuteczności wykonanego  
i zaaplikowanego mi przez WPana, spec. bandaża ortoped. na moją  
ciężką rapturę, postanowiłam w dowód wdzięczności WPanu publicz-  
nie podziękować.

Zofia Izydorczyk, Łódź, ul. Marcina 20 (Radogoszcz).

ZBOLACH  
GŁOWY  
STOJUJE SIĘ DLA DO-  
ROZYCH PROSZKI  
OD BÓLU GŁOWY ZE  
ZNAKIEM FABRYCZ-  
NYM



Dr. BRAUN  
PIOTRKOWSKA 81, tel. 100-57  
Spec. chor. skórnych i wenerycznych  
i seksualnych  
przyjmuje od 8-11 i od 4-8 wiecz

Dr. H. HAMMER  
Akuszer-Ginekolog  
mieszka obecnie  
11-go LISTOPADA 32. Tel. 128-39  
w nocy wejście przez Gdańską 12.  
Przyjmuje od 8-10 i od 3-7 wiecz.

Dr. KLINGER  
SPEC. chor. SEKSUALNYCH  
wenerycznych i skórnych (włosów)  
ANDRZEJA 2, telefon 132-28  
przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz.

Dr. J. NADEL  
AKUSZER-GINEKOLOG  
ANDRZEJA 4 Telefon  
228-92  
przyjm. od 10-12 i od 4-8 w.

DOKTOR  
**Mikołaj Bornstein**  
CHOROBY KOBIECE I AKUSZERJA,  
weneryczne i dróg moczowych kobiet,  
Gabinet fizykalnej terapii ginekolo-  
gicznej (diatermia, naświetlanie i t. d.)  
przeprowadził się na  
PIOTRKOWSKA Nr. 292  
(Plac Reymonta).

Dr. ŁAGUNOWSKI  
specjalista chorób wenerycznych, sek-  
sualnych i skórnych.  
(Gabinet Roentgen- i światłolecznicy)  
PIOTRKOWSKA 70. Telefon 181-83.  
Od 8-10, 1-2-30 i 6-9 w w. w. 10-1.

DOKTOR  
**H. Szumacher**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCYZNE  
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.  
Od 9-1, od 5-9 pp.  
w niedziele i święta od 10-1.

LEKARZ-DENTYSTA  
**F. Kopciowska**  
Przyjmuje od 9-3-ej.  
GDANSKA 37, tel. 232-55  
od 4-7-ej w Lecznicy,  
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.

ZAGINAL pies seter rudy irlandzki.  
Zgłosić Kopernika 55, Dom Noclegowy  
Tel. 145-91.

## Mieczysława Łuczyńska

### KWITNĄCE OSTY

Powieść współczesna

113

Krystyna Witmanowa opuściła męża i zamieszkała ze swym bratem, Wiljama Zoltanem.

Ottokar, pragnąc zapomnieć o tem, rzucił się w wir zabaw i zapoznał fardanserke Ewe, z którą zaręczył się.

Ale stary Witman nie chce słyszeć o małżeństwie jego syna z fortancerką wszelkimi sposobami stara się oddzielić Ottokara od Ewy.

Ewa pojechała na wieś, do chorego Ottokara, który wskutek silnego wstrząsu odzyskał świadomość umysłu.

Wilewski opuścił szpital. Ponieważ pokój jego zajął już ktoś inny, Schurman przychodzi mu z pomocą.

— Niech się pan nie martwi. Tymczasem zabiorę pana do siebie. A zwracając się do gospodyni, rzucił:

— Przyślę tu szofera po rzeczy pana Wilewskiego, a to za koszty.

Sięgnął do portfela, lecz kobieta zarumieniła się gwałtownie i wykreśliła głowę. Wiljam zrozumiał swój nietakt.

Uprzejmie podał wdowie rękę i sprrowadził Wilewskiego na dół.

Henryk osłabiony długą chorobą nie sprzeciwiał się niczemu.

W milczeniu pozwolił znieść swoje rzeczy i zawieźć się do mieszkania Schurmana. Wiljam swobodnie zarządził od-

powiednie pomieszczenie dla Henryka, kazał mu się rozgościć, a dopiero potem usiadł naprzeciwko niego.

— Wszystko w porządku. Nawet dobrze się stało, że zabrałem pana. W odpowiednich warunkach prędzej będziesz mógł przyjść do siebie.

— Chciałbym wrócić do pracy.

— Nie teraz. Trzeba jeszcze myśleć o zrastaniu pana kości.

— Cóż na to powie Witman, panie dyrektorze? Gotów wymówić mi posadę.

— Niech pan nie zapomina, że jestem współnikiem i w tych sprawach mam nie mniej głosu niż Witman. Jutro wypłacę panu pensję.

— Pensję? Jaką?

— Za urlop zdrowotny.

— Ależ panie dyrektorze!

— Niechże pan nie stara się przekonywać mnie — uciał Schurmann stanowczo, poczem wyszedł do kantoru.

W gabinecie Witman niespedziwanie zastał Ottokara.

W milczeniu podali sobie ręce. Na nieme pytanie Wiljama, przemysłowiec odezwał się decydującym tonem.

— Syn mój przyjechał w sprawie

rozvodu Wilewskich. Należałoby zwrócić się do niego.

— Właśnie Wilewski dziś dopiero opuścił szpital i jest u mnie.

— U pana?

— Zaproponowałem mu chwilowe pomieszczenie, ponieważ jego mieszkanie zostało zajęte przez inną osobę.

Witman skrzywił się niechętnie, a Ottokar nie mógł powstrzymać się od zgryźliwości.

— Widzę, że pan staje się opiekunem bezdomnych.

Schurmann obojętnie spojrzął w oczy młodego Witmana.

— Owszem, staję się i nawet sprawia mi to dużą przyjemność.

— Nie zazdrozczę!

— Zupełnie nie myślałem o tem, że by wzbudzać w panu zazdrość.

Po wypowiedzeniu tych słów Wiljam przeszedł do innych sal kantoru, gdzie witano go z niekłamana radością i szacunkiem.

Ten młody dyrektor zjednywał sobie wszystkich. Natomiast Ottokar wpadł w zły humor.

— Miał też ojciec kogo wybrać na zarządcę kantoru! — wybuchnął. Nie znoszę tego Schurmana i jeżeli ojciec chce sprawić mi przyjemność, proszę o zwolnienie go ze stanowiska.

Witman drgnął.

— To jest nie możliwe, Otto.

— Dlaczego?

Przemysłowiec zgarbił się i unikając wzroku syna myślał nad łagodnym wyświeceniem Ottokarowi zmian, jakie nastąpiły w Zakładach.

— Widzisz, Otto — przemówił po

chwili — ty nigdy nie wnikałeś w sprawy materialne. Spotkało nas kilka przykrych niespodzianek, które zakończyły się tem, że byłem zmuszony przyjąć spółnika.

— Jakto? Więc Schurmann?...

— Jest on naszym spółnikiem.

Wiadomość ta podzieliła na Ottokara przygnębiająco. Nie mógł pogodzić się z myślą, że on nie będzie jedynym właścicielem Zakładów przemysłowych „Witman i S-ka”.

Tembardziej odczuł to, że spółnikiem był nielubiany przez niego Schurmann. Rozkoszował się myślą usunięcia go, atakował Wiljama przy każdej okazji, ale dopiero teraz zdziwił się uległości jego.

Miał prawo nie ustępować, a jednak ustępował. Czy miał w tem jakiś cel?

Głos ojca przerwał myśli Ottokara.

— Nie przejmuj się jednak. Firma nasza stanowi wartość kilku milionów. nie jesteśmy więc stradni wiele nawet teraz, kiedy posiadamy spółnika. Możesz być przekonany, że twój los jest zapewniony i świetny, jak dawniej.

Słowa te uspokoiły młodego. Pogodził się z myślą dzielenia majątku, a tylko postanowił unikać Wiljama Schurmana.

Po odjeździe syna Witman odszukał Schurmana i poprosił go na rozmowę.

— Jak pan widzi — zaczął — dłużej nie można odwlekać ze sprawą rozvodu Wilewskich. Otto denerwuje się i przypomina mi coraz częściej.

— Pomówię z Wilewskim — odparł Wiljam i udał się do swego mieszkania. (Dalszy ciąg jutro).

## Marusarz siódmy w kombinacji

### Pierwszy sukces narciarzy na Olimpijdzie

Garmisch, 14 lutego.

Kulminacyjnym punktem czwartkowych imprez olimpijskich był konkurs skoków do kombinacji.

Konkurs wywołał olbrzymie zainteresowanie i zgromadził przeszło 23 tysiące widzów.

Duży tryumf odnieśli Norwegowie, którzy przez Hagena Hofsbakkena i Brodahl'a zajęli trzy pierwsze miejsca w kombinacji, zdobywając w ten sposób wszystkie medale olimpijskie. Najlepszy wynik w środkowej Europie osiągnął Simunek (Czechosłowacja).

Z Polaków Stanisław Marusarz zajął siódme miejsce, będąc po Simunku drugim zawodnikiem środkowej Europy. Broniek Czech zajął 15 miejsce. Dwaj pozostali nasi reprezentanci — Andrzej Marusarz i Orlewicz uplasowali się na dalszych miejscach.

Klasyfikacja konkursu skoków przedstawia się następująco: Pierwsze miejsce zajął Fin

Valonen, osiągając skoki długości 52 i 54,5 mtr. nota 222,6.

Drugie miejsce zajął Eisgruber, skoki 51,5 i 49, nota 212,1.

Stanisław Marusarz był trzeci skokami długości 51,50, a notę 208,9.

4) Dellekarti 48 i 49,5, nota 207,4, 5) Murama 49 i 48, nota 205,8, 6) Vmobraeten 49 i 52,5, nota 205, 7) Sekiguchi 48 i 48,5, nota 203,2, 8) Lahr 49 i 53, nota 201,6, 9) Vrana 48,5 i 49, nota 200,6, 10) Vestman 47,5 i 46,5, nota 199,3, 11) Br. Czech 46 i 45,5, nota 193,1, 12) A. Marusarz 46 i 47, nota 192,1, 13) Hofsbakken 47 i 45,5, nota 192, 14) Baadsvik 49 i 46, nota 191,7, 15) Nikunen 47,5 i 45,5, nota 191,6.

Oficjalna klasyfikacja kombinacji norweskiej (bieg plus skoki) przedstawia się następująco:

1) Hagen (Norwegia) nota ogólna 430,3, 2) Hofsbakken (Norw.) 419,8, 3) Brodahl (Norwe-

gia) 408,1, 4) Valonen (Finlandia) 401,2, 5) Simunek (Czechosłowacja) 394,3, 6) Oesterkloiff (Norwegia) 393,8, 7) Stanisław Marusarz (Polska) 393,3, 8) Murama (Finlandia) 393,3, 9) Lahr (Czechosłowacja) 387,4, 10) Nikunen (Finlandia) 383,7, 11) Westman (Szwecja), 382,7, 12) Bogner (Niemcy) 381,5, 13) Gumpold (Niemcy) 380,7, 14) Berauer (Czechosłowacja) 379,1, 15) Koenstinger (Austria) 375,2, 16) Bronisław Czech (Polska) 375,0, 17) Baumann (Austria) 372,5, 18) Wagner (Niemcy) 371,9, 19) Mattila (Finlandia) 368,4, 20) Menardi (Włochy) 368,3, 21) Julen (Szwajcaria) 367,3, 22) Bernath (Szwajcaria) 366,4, 23) Eisgruber (Niemcy) 364,9, 24) Orlewicz (Polska) 363,8, 25) Mayer (Austria) 361,9.

Czwarty z Polaków Andrzej Marusarz sklasyfikował się na 32 miejscu, mając notę 345,5.

Ogółem sklasyfikowano 46 zawodników.

## Piłkarze wyjechali na mecz międzypaństwowy z Belgią

Katowice, 14 lutego.

Wczoraj w godzinach wieczornych opuściła Katowice reprezentacyjna drużyna piłkarska Polski udająca się do Brukseli na niedzielne międzypaństwowe spotkanie Belgia — Polska. Ekipa nasza wyruszyła pod wodzą płk. Zołędziewskiego, p. Mallowa i kapitana związkowego Józefa Kałuży.

Drużyna, która wyruszyła w zapowiedzianym uprzednio składzie zegnali na dworcu liczni reprezentanci śląskiego świata sportowego i przedstawiciele prasy. Przed odjazdem pociągu do piłkarzy przemówił kierownik ekspedycji płk. Zołędziewski wzywając naszych reprezentantów w niezwykle treściwym przemówieniu do jaknajgodniejszego wywiązania się z zaszczytu reprezentowania barw polskich na stadionie brukselskim.

Zapowiedziany na środę mecz treningowy reprezentacji z zespołem ligowym Śląska został odwołany wobec silnych opadów śnieżnych.

## Bez Kajnara

przyjeżdża reprezentacja Poznań do Łodzi

Poznań, 14 lutego.

Poznań przeprowadził w swej reprezentacji pewne zmiany i zapowiedział wysłanie do Łodzi następującej ósemki: Sobkowiak, Rogowski, Rogalski, Wolniakowski II, Sipiński, Szulczyński, Szymura i Piłat.

Zmiany zaszyły więc w wadze koguciej, w której Janowczyk zastąpi Rogowski oraz w lekkiej, w której zamiast Kajnara walczyć będzie Wolniakowski II.

## Lekkoatleci i tenisiści jadą na trening zagranicę

Warszawa, 14 lutego.

W dniu wczorajszym został już definitywnie zdecydowany wyjazd lekkoatletów polskich na trening do Budapesztu. Sprawa została już uzgodniona z Węgrami i do stolicy Węgier wyjadą w dniu 15 marca Pławczyk, Gierutto, Zakrzewski i Marysia Kwaśniewska. Pobyt tej czwórki w Budapeszcie potrwa pięć tygodni.

Wcześniej, bo już w nadchodzącą niedzielę nastąpi wyjazd tenisistów Jędrzejowskiej i Tarłowskiego oraz jadącego na własny koszt Witmana na francuską Riviere. Tenisiści nasi uczestniczyć tam będą w turniejach w Nicei, Cannes, Monte Carlo i Beauville.

## Wilimowski na boisku

Siłzak grać będzie w niedzielę

Katowice, 14 lutego.

W najbliższą niedzielę rozegra mistrz Polski Ruch dalszy mecz z serii treningowych spotkań zimowych. Przeciwnikiem mistrza Polski Ruchu będzie tym razem Naprzód z Rydułtowa.

Mecz ten wzbudził w sferach piłkarskich Śląska olbrzymie zainteresowanie, a to ze względu na fakt, że na boisku ukaże się po dłuższej przerwie znakomity nasz napastnik reprezentacyjny Wilimowski. Wilimowski czuje się już zupełnie dobrze i grał ostatnio w hokeja, w którym jak wiadomo występuje w barwach Pogoni katowickiej.

## I.K.P. odwołuje przyjazd pięściarzy węgierskich

Łódź, 14 lutego.

W końcu bieżącego miesiąca miało IKP stoczyć spotkanie drużynowe z zespołem budapeszteńskim Ferenwarosi, który niezbyt zaimponował w czasie swego niedzielnego startu w Warszawie w meczu z kombinowanym zespołem Makabi i Polonii.

W dniu wczorajszym IKP zrezygnowało z tego spotkania podając jako motyw fakt, że zarząd Polskiego Związku Bokserskiego odmówił zezwolenia na udział w meczu z zawodnikom IKP Chmielewskiemu, Spodenkiewiczowi i Woźniakiewiczowi, którzy właśnie w tym czasie uczestniczyć będą w obozie przygotowawczym do meczu z Belgią jaki odbędzie się w Poznaniu pod kierownictwem trenera olimpijskiego Billy Smitha.

## Pięściarze Hakoahu nie jadą do Krakowa

Łódź, 14 lutego.

Na nadchodzącą niedzielę miał zespół pięściarski łódzkiego Hakoahu jechać do Krakowa dla stoczenia rewanżowego spotkania z tamtejszym Wawelem, który w ubiegłym miesiącu został w Łodzi pokonany.

W dniu wczorajszym Hakoahu zawiadomił klub krakowski, że na mecz nie może przyjechać ze względu na fakt, że w niedzielę odbędzie się w Łodzi jubileuszowe spotkanie międzyokręgowe Łódź — Poznań, a do reprezentacji wyznaczeni zostali trzej zawodnicy Hakoahu, bądź to jak Gotfryd jako reprezentant, bądź też jako rezerwowi.

## Finaliści turnieju hokejowego

### Anglia, Kanada, U.S.A. i Czechosłowacja tworzą końcową czwórkę w Garmisch

Garmisch, 14 lutego.

W czwartek wieczorem zakończyły się półfinałowe rozgrywki turnieju hokejowego. Końcowy stan tabeli przedstawia się następująco:

1-sza grupa:	gier	pkt.	st. br.
1) Anglia	3	5:1	8:3
2) Kanada	3	4:2	22:4
3) Niemcy	3	3:3	5:8
4) Węgry	3	0:6	2:22

2-ga grupa:	gier	pkt.	st. br.
1) Ameryka	3	6:0	5:1
2) Czechosłow.	3	4:2	6:4
3) Szwecja	3	2:4	3:6
4) Austria	3	0:6	1:4

Do grupy finałowej zakwalifikowały się więc Anglia, Kanada, Ameryka i Czechosłowacja.

## Kanada—Niemcy 6:2

Duże zainteresowanie wywołał mecz Niemcy — Kanada. Wbrew oczekiwaniom kanadyjczycy wygrali stosunkowo łatwo w wysokim stosunku 6:2 (1:0, 3:2, 2:2). W pierwszej tercji Kanadyjczycy zdobywają prowadzenie przez Farguharsona. W drugiej fazie gry Niemcy bronili się rozpaczliwie. Kanadyjczycy uzyskują jednak dalsze 3 bramki. W ostatniej tercji przewaga Kanadyjczyków jest nieco słabsza, i w tym okresie Niemcy zdobywają 2 bramki, tracąc jednak również 2.

## Anglia—Węgry 5:1

Mecz Anglia — Węgry zakończył się zwycięstwem drużyny angielskiej w stosunku 5:1 (1:0, 3:1, 1:0). Pierwsza faza gry prowadzona była w dość ospałym tempie. Anglicy mieli jeszcze „w nogach” srodowy ciężki mecz z Niemcami. W 10-ej minucie Brenciley zdobywa prowadzenie dla Anglii. W drugiej tercji gra się nieco ożywia i Anglicy, którzy mają znaczną przewagę. Strzelają 3 bramki, tracąc tylko jedną. W trzeciej wreszcie tercji walka toczyła się wyłącznie na boisku Węgrów. Ci ostatni cofają prawie całą drużynę do obrony. Na kilka minut przed końcem udało się jednak Anglikom podwyższyć wynik do 5:1 przez Archera.

## Czechosłowacja—

## Austria 2:1

Drużyna Austriacka po ciężkim meczu z Ameryką, zakończonym w środę późno w nocy, ro-

## Fatum prześladowuje

mistrzostwa zapaśnicze okręgu

Łódź, 14 lutego.

Już nie pech ale jakieś fatum prześladowuje tegoroczne mistrzostwa zapaśnicze okręgu w konkurencji zespołowej. Stało się prawem zwyczajem, że poszczególne spotkania dochodzą do skutku dopiero po kilkakrotnym wyznaczeniu ich, spowodu niestawiania się drużyn. Ubiegłej niedzieli zdarzył się dla odmiany wypadek nieprzybycia na zawody do Pabjanic wyznaczonego sędziego.

Rzecz więc zrozumiała, że kluby nie odnoszą żadnych korzyści z takich mistrzostw, narazając się przytem na dość poważne straty finansowe.

Pierwsze zrozumiało to kierownictwo sekcji zapaśniczej IKP i postanowiło wycofać swą drużynę z dalszego udziału w mistrzostwach zawiadamiając też oczywiście o tem zarząd Ł. O. Z. A. Wobec powyższego zapowiedziany na niedzielę mecz IKP z WIMA nie odbędzie się.

Jak słychać również i niektóre pozostałe kluby noszą się z zamiarem wycofania z udziału w mistrzostwach.

zagrała już w czwartek rano nowy mecz i to z Czechosłowacją, przegrywając nieznacznie 1:2 (0:0, 1:2, 0:0). Pierwsza tercja dała wynik bezbramkowy po wyrównanej grze. Austriacy grali nadszpedzanie bardzo dobrze a nawet nieraz zagraźali bramce Czechów. Druga tercja przyniosła szereg niebezpiecznych sytuacji pod bramkami obu drużyn. Pierwsza bramkę zdobywa Csoengei dla Austrii. Czechom udało się jednak przez Jirotkę wyrównać, a następnie podwyższyć do 2:1. W ostatniej tercji Austriacy podejmują próby wyrównania, ale Czesi bro-

nią się dobrze i utrzymują zwycięzki dla siebie wynik.

## Ameryka—Szwecja 2:1

Ostatni mecz półfinałowy pomiędzy Ameryką a Szwecją zakończył się po niesłychanie zaciekłej walce zwycięstwem Ameryki w stosunku 2:1 (0:0, 1:1, 1:0).

Do ostatniej prawie chwili wynik był remisowy 1:1. Decydująca o zwycięstwie Ameryki bramka padła w czasie zamieszania.

## Mathisen ustanawia rekord Olimpijady

### w biegu łyżwiarskim na 1500 mtr.

Garmisch, 14 lutego.

Bieg łyżwiarski na 1500 m. zgrupował na starcie 37 łyżwiarzy.

Pierwsze miejsce i złoty medal olimpijski zdobył Mathisen (Norwegia) w czasie 2:19,2 (nowy rekord olimpijski).

2) Ballangrud (Norwegia) w czasie 2:20,2.

3) Vasenius w czasie 2:20,9.

4) Freisinger (Ameryka) w czasie 2:21,3.

5) Stiepl (Austria) w czasie 2:21,6.

6) Wazulek (Austria) w czasie 2:22,2.

7) Haraldsen (Norwegia) w czasie 2:22,4.

8) Engnestangen (Norwegia) w czasie 2:23,0.

9 i 10) Blomquist i Ojala (Fiml.) 2:23,2.

## Plany naszych hokeistów

Garmisch, 14 lutego.

Polscy hokeiści pertraktują obecnie o tournée po Niemczech natychmiast po zakończeniu igrzysk.

Gdyby tournée nie doszło do skutku, istnieje projekt sprowadzenia do Katowic olimpijskiej reprezentacji Kanady na dwa mecze w dniach 22 i 23 b. m.

## Turniej pocieszenia został odwołany

Garmisch, 14 lutego.

Projektowany olimpijski turniej pocieszenia w hokeju dla państw, które odpadły w rozgrywkach wstępnych, ostatecznie nie doszedł do skutku.

Turniej ten zresztą nie byłby atrakcją, chociażby dlatego, że z 8-ku wyeliminowanych państw 4 zrezygnowały z udziału w tej imprezie.

## Rekord Kalbarczyka

Garmisch, 14 lutego.

W biegu na 5.000 mtr. Kalbarczyk ustanowił również nowy rekord Polski na 3.000 mtr., osiągając czas 5,19,2 sek.

## 25-lecie Ł.T.S.G.

Klub obchodzi jubileusz 22 b.m.

W dniu 22 bm. jeden z najstarszych i zasłużonych klubów sportowych na terenie naszego miasta, Łódzkie Towarzystwo Sportowo-Gimnastyczne będzie obchodził jubileusz swego 25-lecia.

Uroczystości jubileuszowe odbędą się w salach reprezentacyjnych I-go Oddziału Straży Ogniołwej przy ul. 11-go Listopada 4.

Program uroczystości został ustalony następująco: o godz. 17-ej odbędzie się Akademia, na którą złożyła się: odegranie Hymnu Narodowego, zapalenie i powitanie gości, uczczenie pamięci ś. p. Marszałka Piłsudskiego, uczczenie pamięci zmarłych członków ŁTSG, przemówienia, kronika klubowa, odsłonięcie obrazu jubileuszowego, przyjmowanie gratulacji.

O godz. 21-ej rozpocznie się bal jubileuszowy powitaniem gości, prologiem, wręczeniem dyplomów i nagród zasłużonym członkom stowarzyszenia, popisami gimnastycznymi. Następnie odbędą się występy artystyczne, śpiewacze oraz tańca.

## Dziś mecz Bar-Kochba—KE

Łódź, 14 lutego.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295 o godz. 20-ej wieczorem towarzyski drużynowy mecz bokserski Bar Kochba—Kruszeender, na którym odbędzie się walki następujących par: waga musza: Grambe (EK) — Rakocz (BK), waga półciężka: Kubiak (KE) — Paryzer (BK) i Zieliński (KE) — Lindeman (BK), waga lekka: Osłcja (KE) — Borenstein (BK), waga półśrednia: Kilański (KE) — Mosman (BK) i Izbitk (KE) — Icchokowicz (BK), waga średnia: Krawczyk (KE) — Wasserman (BK).

Nadprogramowo odbędzie się walka towarzyska między Kraszewskim (KE) a Owczarkiem (Wima).



## MiniatURY

### Najweselszy kacik

Godzina trzecia w nocy. Z nocnego foku wychodzi jakiś mocno zagazowany facet.

— Pppp-pppa.. ppanie.. — zwraca się do stojącego przed lokalem legomościa. — Dddda-ddddawaj ppan itaksówkę!

— Przepraszam — odpowiada nagabnięty — nie jestem szoferem, lecz pilotem..

— To dddawaj ppan aeroplan!..

Pan Hieronim siedzi ze swym przyjacielem w restauracji i popija wódeczkę. O godzinie dwunastej pan Hieronim zerknął do swego portfela, obliczył ile wyniesie wspólna kolacja i rzekł:

— Słuchaj, Franus.. Jeżeli my teraz pójdziemy, to pojedziemy, a jeżeli zostaniemy, to będziemy musielj pójść..

Podczas przerwy w szkole Jaś i Piotruś wszczęli rozmowę na temat dobroci ludzkiej.

— Powiedz mi, Jaslu — zapytuje Piotruś — gdybyś miał tysiąc złotych, dałbyś mi połowę?..

— Tak! — odpowiada Jaś bez chwili wahania.

— A gdybyś miał dwa auta, oddałbyś mi jedno?..

— Tak!..

— A gdybyś miał dwa jabłuszka, dałbyś mi jedno?..

— Nie..

— Dlaczego?..

— Bo właśnie mam dwa jabłka..

Za kulisami teatryku rewjowego dwie artystki rozmawiają na temat małżeństwa:

— Wiesz — powiada jedna z nich — Właściwie dziewczęta wychodzą dziś zamaż znacznie później..

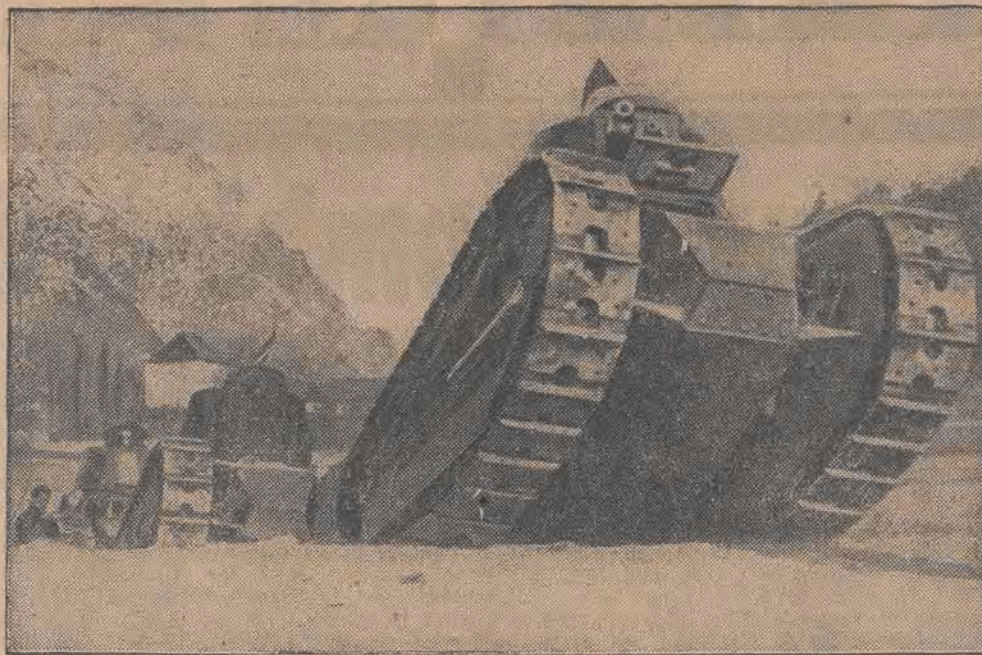
— Ale za to znacznie częściej.. — dodaje druga.

Fewlen dziennikarz zwiedził niedawno wielką hutę pod Warszawą i przy tej okazji wszczął rozmowę z jednym z robotników.

— Jak się przedstawiają tujejsze warunki praey i płacy? — zapytuje dziennikarz.

— Płacą nam nieźle — odparł zapytany. — Ale robota jest bardzo ciężka.. Z przodu człowiek zlewa się potem z gorąca, a styłu szczeka zębami z zimna..

## Tanki na manewrach górskich



W czasie wielkich manewrów francuskich w Alpach, użyto tanków najnowszej konstrukcji.



Groźny ale malowniczy widok ataku fal morskich na przybrzeżne miasteczko na Morzu Północnym. Jak wiadomo, w szła ponad wodami mórz północnych, powodując duże straty i opóźnienia w komunikacji morskiej.

## JAK ZA CZASÓW SZEKSPIRA.



Wędrowną trupą aktorów angielskich, która gra Dickensa na rynekach i placach małych miasteczek angielskich obywa się bez dekoracyj — jak za czasów Szekspira. Zresztą postacie Dickensa. Oliver Twist, David Copperfield i inne tak dobrze są znane, że wyobraźnia słuchaczy wypełni braki inscenizacyjne.

## SOWIECKI MARSZAŁEK W PARYŻU.



Marszałek armii sowieckiej Tuchaczewski w drodze powrotnej z Londynu zawitał do Paryża, aby przeprowadzić szereg rozmów z francuskim sztabem generalnym. Na zdjęciu widzimy Tuchaczewskiego, gdy w towarzystwie attache wojskowego opuszcza gmach francuskiego ministerstwa wojny..

## Codzienna nowelka „Expressu”

### Dyrektor biura

— Co ci się stało? — pytała go od trzech dni żona.

— Nic. Nic mi się nie stało — odpowiadał jej za każdym razem.

Spoglądała mu długo w oczy.

— Nie powinieś przede mną ukrywać. Przecież wiem, że ci coś dolega. Miałeś chyba przykrości w biurze, prawda?

— Nie.

I na tem kończyli rozmowę.

W biurze pytano go o to samo.

— Oleś, co się z toba stało? — zwracano się doń ze wszystkich stron.

— Czemu jesteś taki ponury?

— Ponury? — denerwował się. — Ależ przeciwnie. Jestem w doskonałym humorze.

W rzeczywistości Aleksander Malten istotnie przeżywał ciężkie dni.

Przez nieuwagę wypłacił jednemu z klientów o pięć tysięcy za dużo. Gdy wieczorem sprawdzał kasę, stwierdził brak pieniędzy i nawet sobie przypomniał, jak wyglądał ów mężczyzna, który zabrał gotówkę. Niestety, nie znał jego nazwiska.

— To chyba jest uczciwy człowiek — pocieszał się. — Gdy przeliczy pieniądze, wróci do biura i odda mi te pięć tysięcy.

Przez trzy dni ludził się nadzieją. Za każdym razem, gdy otwierały się drzwi biura, wypatrywał tego klienta. Ale on nie przychodził.

Wreszcie Malten zrozumiał, że te pieniądze są już stracone.

Należało powziąć jakąś decyzję. Malten zdawał sobie sprawę, że nie ukryje niedoboru przed dyrektorem biura, że prędzej czy później musi wyjść na jaw brak pieniędzy. A jeśli wówczas powie, w jaki sposób to się stało, dy-

rektor pewnością mu nie uwierzy.

Należało działać natychmiast, przed rewizją ksiąg, która miała nastąpić dopiero za kilka miesięcy.

O jedenastej przed południem zameldował się przez woźnego. Dyrektor już urzędował.

Malten musiał jednak czekać prawie godzinę. Dyrektor Klibs gościł bowiem jakąś niewiastę. Rozmawiali głośno i do uszu Maltena dobiegał ich wesoły śmiech.

Nieszczęsny kasjer nerwowo palił papierosa za papierosem. Przecież teraz miały się zadecydować jego losy. Jeśli Klibs mu nie uwierzy, straci posadę, a może nawet pójdzie do więzienia.

Malten miał na utrzymaniu żonę, dwoje dzieci i matkę-staruszkę. Jeśli Klibs odda go w ręce policji, cała rodzina znajdzie się bez środków do życia.

Rozmyślając nad swą sytuacją, Malten postanowił się cofnąć.

— Nie należy sprzedawać nieszczęścia — powiedział sobie. — Wróć do pracy. Przecież mam jeszcze kilka miesięcy czasu. Może znajdę jakieś inne wyjście.

W tym momencie jednak otworzyły się drzwi gabinetu. Malten uirzał wytworną, jaskrawie umalowaną niewiastę, a za nią dyrektora Klibsa.

— To pan? — powiedział dyrektor.

— Proszę, pan pozwól.

Malten już nie mógł się cofnąć.

W chwilę później znalazł się w gabinecie.

— Czego pan sobie życzy? — spytał Klibs, zapalając wonne cygaro. — Zaliczki? To jest teraz wykluczone. Pan, jako kasjer, powinien najlepiej wiedzic o naszych trudnościach pieniężnych.

— Nie... nie chodzi o zaliczkę — szepnął Malten.

— A więc o co chodzi? Uprzedzam, że nie mam czasu.

— Panie dyrektorze, stało się nieszczęście — rozpoczął Malten drżącym głosem.

Opowiedział mu szczegółowo o wszystkim.

Klibs słuchał uważnie. Gdy Malten skończył swe zwierzenia, zmarszczył czoło i chciał coś powiedzieć.

W tej chwili jednak zadzwonił telefon. Klibs podniósł słuchawkę. Twarz mu się momentalnie rozjaśniła.

To dzwoniła jedna z jego licznych przyjaciółek.

— Tak, kochanie — powiedział. — Przyjdę do ciebie o piątej.

Gdy odłożył słuchawkę, zmienił natychmiast wyraz twarzy.

— Panie Malten — zawołał ostro, — czy pan sądzi, że uwierzę w te brednie? Wszyscy defraudanci chwytają się tych samych, naiwnych metod. Zdefraudował pan pieniądze i teraz chce pan, bym to puścił płazem.

— Panie dyrektorze — wybelkotał Malten — pracuję u pana od dziesięciu lat. Jestem uczciwym człowiekiem. Nigdy nie tchnąłem cudzych pieniędzy.

— Mój panie, to są śmieszne rzeczy — krzyknął Klibs. — Jestem również tylko urzędnikiem. Gdybym popełnił najmniejsze uchybienie, centrala naszej firmy zareagowałaby natychmiast w odpowiedni sposób.

Klibs istotnie był tylko dyrektorem oddziału. Ale posiadał duży zakres władzy.

Nieszczęsny Malten wiedział, że jeśli tylko zechce, będzie mógł mu pomóc. Centrala pewnością nie sprzeciwi się temu, by spłacał te pięć tysięcy złotych w miesięcznych ratach.

— Panie dyrektorze — wyszeptał drżącym głosem. — Niech się pan nade-

mną zlituje. Mam matkę-staruszkę, żonę i dzieci. Jeśli pan mi nie pomoże, umrą z głodu..

— A cóż mnie obchodzi pańska rodzina? — wrzasnął Klibs. — Muszę mieć uczciwy personel. Człowiek, który zdefraudował pieniądze, powinien za to odpokutować!

— Ja nie zdefraudowałem.

— To nie moja rzecz. Tem już się zajmie policja!

Klibs sięgnął po książkę telefoniczną. Chciał zadzwonić do urzędu śledczego, lecz nie pamiętał numeru.

Nagle ktoś zapukał do pokoju.

W drzwiach ukazał się woźny.

— Jestem teraz zajęty! — warknął Klibs.

— Panie dyrektorze — odpowiedział mu woźny trochę niepewnym głosem. — To przyszli dwaj panowie z policji. Mówią, że muszą natychmiast rozmówić się z panem dyrektorem.

Klibs odłożył książkę telefoniczną.

W ciągu jednej sekundy stracił swą zwykłą pewność siebie.

— Niech wejdą — powiedział cichym głosem.

W gabinecie zjawili się dwaj funkcjonariusze policji. Jeden z nich wyjął z portfela nakaz aresztowania, podpisany przez prokuratora.

— Pan pozwoli z nami — powiedział, zwracając się do Klibsa.

Wszzechmogącego dyrektora odwieziono autem do urzędu śledczego. Malwersacje, których dokonywał od paru lat, wreszcie zostały ujawnione.

Specjalna komisja śledcza stwierdziła, że niedobór w biurze wynosił przeszło 600 tysięcy złotych.

Maltenowi już nic nie groziło. Pięć tysięcy złotych, które były przyczyną jego utraconego, zaliczono również na poczet sum zdefraudowanych przez Klibsa.

„Dol.”